

*Apocalipsa 14. 13*

Błogosławieni są odtąd umarli, którzy w Panu umierają.  
Jak uduchowieni śpią przecież, jak spoczywają w PANU  
różnie rycersko, na Chrystusa Drogą Śmierć,  
uciekli od świata i wszelkiego szyderstwa.  
Jak przecież Ich spokój w Bogu wcale nie jest milczący.  
Duch zapewnia, że w śmierci zwyciężają,  
Dusza widzi ochotę, i słyszy radość w Bogu,  
odtąd smakuje ona prawdziwego niebiańskiego chleba,  
któż by to był, kto byłby w stanie zadać jej ból.  
Śmierć zabiła ją błogosławiona,  
krew obmyła jaz win na zawsze.  
Tak leży uduchowione, również w cnotach ćwiczone  
Bohaterki ANNY ciało, pełne niebios łaski,  
spoczywa miękko w grobie, a dusza żyje w zbawieniu,  
co spokój i zbawienie raduje, a nie zasmuca świata.  
G.S.G.\*

Przedstawione rozważania są próbą odtworzenia ostatnich wydarzeń z życia Anny Wazówny — w interpretacji przede wszystkim strony katolickiej, gdyż ta zdecydowała o pośmiertnych losach królowny zmarłej w 1625 roku<sup>1</sup>. Sposób oceny i rozumienia faktów w opinii luteranckich współwyznawców Anny Wazówny reprezentują druki okolicznościowe i źródła rękopiśmienne związane z toruńskimi uroczystościami pogrzebowymi w 1636 roku, a także pomnik wystawiony w kościele Najświętszej Panny Marii w Toruniu. Jedną z figur alegorycznych jego portalu trzyma w lewej ręce krzyż, drugą zaś podtrzymuje otwartą księgę z cytatem z Listu do Hebrajczyków: SINE/FIDE/ /IMPOS/ SIBILE/EST/ /DEO/ PLACE/ RE/HE. XI. C. 6, głosząc tym samym naczelną zasadę luteran usprawiedliwienia z łaski przez wiarę<sup>2</sup>. Wobec niejednoznacznych relacji na temat religii wyznawanej przez Annę Wazównę w ostatnich chwilach jej życia, aby móc odpowiedzieć na pytanie, czy idea wyrażona w tym pomniku jest zgodna z prawdą historyczną, konieczne było ustalenie na podstawie źródeł wyznania Anny w godzinie śmierci. Problem ten jest ważny także z tego względu, że na początku XIX wieku figury alegoryczne uległy częściowemu zniszczeniu, a w wyniku jednej z konserwacji nastąpiła całkowita zmiana dwóch atrybutów zniekształcająca program treściowy pomnika<sup>3</sup>.

Badania archeologiczne przeprowadzone w 1983 roku w kościele Najświętszej Panny Marii w Toruniu cieszyły się dużym zainteresowaniem historyków i historyków sztuki<sup>4</sup>. Opublikowany przy tej okazji w toruńskich „Nowościach” krótki artykuł prezentujący wyniki badań Janusza Małłki<sup>5</sup> przypomniał fakt zanotowany około 1836 roku przez Emila Weraickego<sup>6</sup>, toruńskiego kronikarza, profesora gimnazjum, dotyczący pomnika grobowego Anny Wazówny. Dla wszystkich oczekujących rewelacji, a głównie odnalezienia szczątków księżniczki szwedzkiej (szczególnie wobec niepewności co do miejsca złożenia ciała w kościele) stało się jasne, że podobne zainteresowanie zostało zaspokojone już 150 lat temu; Wernicke tak napisał: „Pod postumentem znajduje się krypta, w której prawdopodobnie stała cynowa trumna ze zwłokami księżniczki. Podczas otwarcia krypty w 1826 roku nie znaleziono tam jednak nic innego poza szkieletem i fragmentami srebrzystej tkaniny. Na kościach nóg znajdowały się zielone jedwabne pończochy. Przy szkielecie znaleziono siekiere. Jest bardzo prawdopodobne, że trumnę stąd wyjęto i przy opuszczaniu grobu zostawiono siekiere”<sup>7</sup>. Oględzin krypty dokonano zapewne w związku z pracami remontowymi prowadzonymi w kościele Najświętszej Panny Marii w latach 1825-1830. Postanowiono wówczas usunąć skutki zniszczeń z roku 1806, bombardowań z lat 1808 i 1813 oraz urządzenia w jego wnętrzu magazynu<sup>8</sup>; zniszczeniu uległ dach, część sklepień, stłuczone zostały witraże. Stało się wtedy jasne, że grobowiec został obrabowany. Obok pytań o czas i sprawcę wydarzenia, otwarte pozostaje pytanie o to, co mogło paść

łupem złodzieja.

Z dokumentów rękopiśmiennych z 1636 roku informujących o przygotowaniach do pogrzebu, który odbył się 16 lipca tegoż roku, oraz z zachowanych druków okolicznościowych niewiele można wywnioskować na temat pośmiertnych rekwizytów królowy<sup>9</sup>. W liście z 26 maja 1636 roku wysłanym przez Pawła Orlicza<sup>10</sup>, polskiego kaznodzieję przy ewangelickiej świątyni, jaką był wówczas kościół Najświętszej Panny Marii, dowiadujemy się, że „Świątobliwe Cineres Ciotki swej [...] [Władysław IV] sprowadzi do grobu”, a „ciało ma ruszyć z Brodnic”. Korespondencja drugiego z organizatorów pogrzebu — starosty sztumskiego Zygmunta Guldensteraa<sup>11</sup> informuje, że miał on problemy dotyczące „suggestu pod ciało K[rólowy] Jej M[o]śc[i]”, który „w kapelli żadnym sposobem zgotowany bjez niemoże, bo i sam kamień, na którym effigies K[rólowy] Jej M[o]ści wykowana niemało zastąpił, i commode w kapella stać nie może, chybaby przed samą kapella”. W relacji z egzekwii<sup>12</sup> powtarzają się określenia „szczątki bohaterki”, „czcigodne relikwie”. Dowiadujemy się z niej, że trumna okryta była drogocennym całunem, później owo „srebrne okrycie zmarłych” zostało położone na katafalku, na którym umieszczono „prochy Najszczęśliwszej Księżniczki i poduszkę”. Następnie, jak czytamy w relacji, poduszkę, koronę (diadem) i cztery wieńce (wiezione w kondukcji)<sup>13</sup> przeniesiono do pomnika, zaś „trumnę pogrzebową najdostojniejsi [...] do marmurowego mieszkania żałobnego wnieśli i szczęśliwe zwłoki zmartwychwstania teraz tu oczekujące złożyli do cynowej trumny”. W panegiryku wydanym z okazji pogrzebu Anny Wazówny, a dedykowanym Władysławowi IV Wazie, Marcin Opitz używa określenia „prochy ciotki” i dodaje kilka szczegółów dotyczących nieznanego nam wyposażenia pogrzebowego Anny: „po co te złote materie Księżniczko Najszczęśliwsza?, po co sznury wielkich pereł?, po co te przyszyte przepyszne klejnoty?”<sup>14</sup>, mając na myśli albo strój grobowy Anny Wazówny, albo biżuterię wyrzeźbioną na znajdującym się obecnie w kościele leżącym posągu zmarłej, którego istnienie w dniu pogrzebu w nie wykończonym pomniku potwierdza on w swym tekście. Opitz na wstępie panegiryku<sup>15</sup> pisze o siostrze królewskiej: „ta wydaje się godna teraz żałoby i smutków pożytecznych, czego nie było w odpowiednim czasie, a co jest wielkim nakazem tego we wszystkich ludzkich również uczuciach, jak i w pozostałych sprawach, albo zagubionych, i to w niemałej części z perspektywy dziesięciu lat, a przy tym bezsilnych i spokojnych, gdy pozostają pochwały zmarłej i pamięć jedynie, która jest żywotniejsza od prochów oddanych łamliwemu sarkofagowi zbudowanemu na kształt ich samych, wyższa od każdego mauzoleum, serca i oczy potomnych mające zamiar właśnie od tej pory patrzeć na podobny przykład cnót\* W zacytowanym fragmencie panegiryku, jak i w podobnych mu, wyczuwalni jest wyraźnie chęć zadośćuczynienia i dopełnienia obrzędu pogrzebowego odpowiednio do godności zmarłej. Najdobitniej wyrażają to słowa: „pogrzeb prochów ciotki odbył się i te zaszczyty [jej] przyznał, które aż do tego czasu *na skutek -wątpliwego znieślawienia spraw i czasów przesunięte zostały*” (wyróżn. A. S.-K.)<sup>16</sup>. Czy poeta chciał wspomnieć o problemach związanych z jej śmiercią w wierze luterkańskiej, pochówkiem i odkładaniem go z różnych względów przez jedenaście lat (zawierucha wojenna, szczupłość finansów, sztywność prawa kanonicznego)?

Wydaje się, że „znieślawienie spraw” było o wiele poważniejsze!

Choroba Anny Wazówny trwała kilka lat. Dawała znać o sobie już w 1620 roku<sup>17</sup>. Pogorszenie nastąpiło w lipcu roku 1624<sup>18</sup>, a krótkie okresy poprawy w sierpniu i październiku<sup>19</sup> u samej chorej nie wzbudzały nadziei na wyleczenie. Choroba księżniczki wywoływała niepokój Zygmunta III; zapewne wyrazem jego troski była wizyta w Brodnicach w sierpniu 1624 roku królewskiego lekarza Joachima Posseliusa w celu zbadania stanu zdrowia infantki<sup>20</sup>. Mimo podjętych starań o poratowanie zdrowia księżniczki, wszelkie metody leczenia okazały się zawodne i Anna zmarła na zamku w Brodnicach 6 lutego 1625 roku w wieku 57 lat<sup>21</sup>.

Długotrwałość choroby, wiedza medyczna samej chorej i świadectwo nadwornego lekarza niewątpliwie musiały nasuwać obojgu rodzeństwu myśl o możliwości śmierci królowy. Oprócz naturalnych odczuć i obaw — przecucia kresu życia u Anny i lęku utraty bliskiej osoby u Zygmunta III — wobec dzielących ich różnic religijnych pojawić się musiały dylematy dotyczące wyznania Anny w godzinie śmierci. Częstokroć nakłaniana do zmiany wiary ponownie z luterkańskiej na katolicką Anna i katolickiego wyznania Zygmunt III Waza nie mogli nie zdawać sobie sprawy, że wybór wiary pociąga za sobą, w opinii otoczenia, zbawienie lub potępienie, że decyzja w tym względzie obejmuje także przyjęcie określonego systemu wierzeń eschatologicznych, katolickich lub

ewangelickich, i — według wspólnej im zasady oczekiwania eschatycznej przyszłości — możliwość spotkania się w życiu wiecznym lub jego wykluczenie. Te przeczucia i przemyślenia nie mogły nie nasuwać myśli o powadze konsekwencji przedśmiertnej decyzji królowny w sprawach wiary, głęboko dotykającej Zygmunta III, a także warunkującej brak lub pojawienie się poważnych problemów związanych z odpowiedniej rangi pochówkiem i stosownym jego miejscem. Opierając się na odnalezionych materiałach źródłowych można przypuszczać, że te niepokoje były przyczyną swoistej rozgrywki, jaka toczyła się w ostatnich chwilach życia księżniczki i wkrótce po jej śmierci.

Jak przekazują autorzy prac historycznych, przy łożu śmierci podjęto ostatnie, zakończone niepowodzeniem starania o nawrócenie siostry królewskiej na wiarę katolicką. W 1642 roku Joannis Baazi<sup>22</sup> poświadczał, że Anna wierząc jedynie w Chrystusa Pana nie odstąpiła od religii odziedziczonej po przodkach i pozostała luteranką. Swoje przedśmiertne wyznanie wiary miała złożyć wobec spowiednika biskupiego sprowadzonego przez kasztelana brodnickiego w celu udzielenia rozgrzeszenia i ostatniej posługi. Anna go odrzuciła, domagając się spowiedzi od własnego kaznodziei magistra Babatiusa<sup>23</sup>. Także Lengnich<sup>24</sup>, a za nim Friese podali informację o ostatniej próbie kapłanów rzymskokatolickich nawrócenia Wazówny przez propozycję przyjęcia komunii według ich wyznania, która spotkała się z odmową królowny; przyjęła ona natomiast sakrament od swego dworskiego duchownego Andrzeja Babskiego<sup>25</sup>. Obaj wymienieni autorzy piszą o rozgłoszonej po śmierci Anny Wazówny wieści, że umierając wyznawała ona wiarę rzymskokatolicką. Powodem tego miała być interpretacja przez obecnych przy Infantce w jej ostatniej godzinie gestu wykonanego przez nią w chwili konania. Według Lengnicha, nakłaniana do zmiany religii przez Jana Weihera — katolickiego wyznania wojewodę chełmińskiego — rozmyślała o Chrystusie i umierając uściśnęła mocno ręce Weihera, wyrażając tym samym odmowę. W omawianych relacjach przedśmiertny gest Infantki jednoznacznie został zinterpretowany jako wyraz przeciwstawienia się namowom do konwersji; była to zapewne reakcja na odmienną opinię propagowaną przez autorów wyznania katolickiego.

Wobec powszechnego w XVII wieku modelu zachowania się konającego w ostatnich chwilach życia oraz postępowania jego otoczenia<sup>26</sup>, a także wysokiej pozycji siostry królewskiej — starościny brodnickiej i golubskiej, szwedzkiej Infantki, nie wydaje się dziwna obecność wielu osób przy umierającej. Człowiek był wówczas przygotowany na śmierć i żył z myślą o niej. Śmierć nie zaskakiwała, często uprzedzała o swoim przyjściu. Istniał ustalony sposób postępowania w tym momencie, a wydarzenie miało charakter publiczny<sup>27</sup>.

Można zastanawiać się nad przyczynami perswazji Jana Weihera, osoby obdarzonej przez Zygmunta III licznymi przywilejami. Czy zadecydowały o tym własne uczucia religijne i głębokie osobiste przekonanie o słuszności obranej drogi człowieka, który zrobił karierę w służbie Zygmunta III? Czy wspomnienie historii rodzinnej, wedle której jego ojciec Ernest Weyher, zmarły w 1598 roku, miał na łożu śmierci zmienić swe luterzańskie wyznanie na skutek namowy jezuity Piotra Skargi?<sup>28</sup> Czy też czuł się on upoważniony do niepokojenia umierającej, utwierdzany w tym obawami o los duszy Anny wyrażanymi przez króla lub też jego osobistym poleceniem?<sup>29</sup>

Zabiegi te dowodzą dezaktualizacji humanistycznego wzorca postawy wobec śmierci propagowanego w poprzednim stuleciu przez Erazma z Rotterdamu<sup>30</sup>, który zalecał godność i spokój, dyskrecję i intymność odejścia, zaufanie do Miłosierdzia Bożego i własnych dokonań życiowych. Pojawienie się humanistycznej nauki o człowieku spowodowało postawienie nowych wymagań osobom towarzyszącym umierającemu. Erazm sprzeciwiał się rozbudowanym obrzędom, zalecał ogólność spowiedzi i ograniczenie pomocy lekarskiej. Przeciwstawiał się wszelkim praktykom naruszającym spokój umierającego i nie pozwalającym mu na wewnętrzną koncentrację. Alina Nowicka-Jezowa podkreśla jednak, że w XVII wieku dezaktualizacja wzorca humanistycznego nie była całkowita, gdyż erazmiańskie idee dobrej śmierci zostały przejęte do nowego modelu jezuickiej duchowości sformułowanego w traktacie *De arte bene moriendi...* Roberta Bellarmina, wydanym w Rzymie w 1620 roku, którego treść inspirowała z kolei innych autorów. Warto przypomnieć, że wiek XVII stanowił apogeum rozwoju różnego typu podręczników sztuki umierania. Powstawały wówczas książeczki „instruktażowe” dla duchownych i osób towarzyszących umierającemu<sup>31</sup>. Niewątpliwie oddziaływały one na wyobrażenia o powinnościach osób opiekujących się człowiekiem w godzinie

jego śmierci, czego świadectwem są też opisy ostatnich chwil życia Infantki.

Anna Waza pochodziła z rodziny, w której matka, Polka Katarzyna Jagiellonka, była katoliczką<sup>32</sup>, a ojciec, Szwed Jan III Waza, luteraninem.

Oboje rodzice pozostali przy wyznaniu swoich krajów i rodzin, natomiast dzieci — Zygmunt i Anna — przyjęły początkowo wiarę matki, bez sprzeciwu ze strony ojca<sup>33</sup>. Jan III był skłonny raczej ulec wpływom i zabiegom Jagiellonki, nakłanianej do takiego działania przez Stanisława Hozjusza oraz wysłanego do Szwecji w 1574 roku Stanisława Warszewickiego. W liście Hozjusza z tegoż roku czytamy: „może w królu JMci W. K. Mości małżonku co dobrego dali Bóg ubudować, uznanie błędów i miłość prawdziwej nauki kościoła Bożego; gdyż tak napisano: że mąż bywa zbawiony przez wiarę małżonki [...] za modlitwami jej [...] nie przestawaj za każdą okazją przed oczy przedkładać Królowi JMci, miłość, pieczę i staranie o dusznem zbawieniu [...] a [...] kościół jako jeden być może, jako jeden Bóg i jedna wiara jest”<sup>34</sup>.

W literaturze nie ma zgodności co do tego, kiedy Anna zmieniła wyznanie oraz co do przyczyn, które o tym zadecydowały. Almqvist<sup>35</sup> podaje, że zgodnie z poświadczeniem ojca, Jana III przemiana nastąpiła u niespełna 15-letniej Anny (ur. 1568 r.), jeszcze przed śmiercią matki (tj. przed rokiem 1583). Zdaniem Almqvista nie jest stwierdzone, że powodem zmiany wiary było złe wrażenie, jakie wywarły na Annie rozmowy na tematy religijne prowadzone przez Katarzynę Jagiellonkę ze Stanisławem Warszewickim, choć wielu autorów przyjmuje tę właśnie opinię — wśród nich, powołując się na Puffendorfa, Olof von Dalin, autor opracowania historii szwedzkich duszpasterzy nadwornych (1799 rok), oraz Walerian Krasieński (1841)<sup>36</sup>. Bezpośrednim powodem decyzji młodej księżniczki miało być pocieszenie, jakim wsparł Warszewicki Katarzynę Jagiellonkę na łożu śmierci, pełną obaw i lęku przed ogniem piekielnym. Miał jej wyjaśnić, że przerażająca ją wizja kary w życiu pozagrobowym jest, zgodnie z relacjami, wersją wymyśloną specjalnie dla prostych ludzi. Słowa te, zdaniem autorów, stały się dla Anny zachętą do studiowania Biblii, co wpłynęło na jej utwierdzenie się w wierze ewange-licko-luterańskiej. Inną wersję podaje Kazimierz Lepszy<sup>37</sup>: zmiana nastąpiła już po śmierci Katarzyny Jagiellonki pod wpływem drugiej żony Jana III, młodzieńczej luteranki Gunilli Bielke<sup>38</sup>.

Niezależnie od przyczyn decyzji młodocianej Anny Wazówny i niezłomnego jej pozostawania w wierze luterańskiej przez całe życie, była to z jej strony wierność wyznaniu ojca i ojczyzniego kraju, a także — wobec znanej jej wysokiej inteligencji, szerokiego wykształcenia i odczytania w pismach religijnych — postanowienie dojrzałe i świadome, poparte studiami. Można sądzić, że w przypadku Anny Wazówny konwersja dokonywała się stopniowo, głównie poprzez intelektualną akceptację udzielanych przez nową religię odpowiedzi na podstawowe pytania egzystencjalne. Być może było to właśnie związane z wierzeniami eschatologicznymi, których źródło tkwiło w doznaniach wczesnej młodości<sup>39</sup>. Dużą rolę mogła w tym odegrać apokaliptyczna wizja Jeziora ognia i siarki" (Ap. 20, 10) jako miejsca kary dla potępionych. Silne napięcie apokaliptyczne wpłynęło na rozszerzenie się nowego ruchu religijnego w początkach reformacji; w protestanckiej doktrynie eschatologicznej odstąpiono od przyjmowanej do tej pory egzegezy Apokalipsy św. Jana na rzecz skoncentrowania się Lutra przede wszystkim na realistycznych wypowiedziach eschatologicznych Ewangelii i Listów Pawła Apostoła. Istotną rolę odegrała także silna tendencja powrotu do Biblii, w wyniku której zwrócono uwagę na pewne odchylenia między tradycyjnie przyjętymi poglądami a nauką Pisma Świętego<sup>40</sup>. W myśl Nowego Testamentu człowiek przygotowuje sobie swój los w eschatologicznej przyszłości własnym postępowaniem. Ostateczne zbawienie zapewniają mu wiara i trwanie przy nauce Chrystusa, niewiara zaś i odejście od Syna Bożego oznaczają sąd i wieczne potępienie<sup>41</sup>.

Nieznane wcześniej bezpośrednie relacje o ostatnich chwilach życia Anny Wazówny, do których zaliczyć można listy nuncjusza papieskiego Jana Chrzeciela Lancelottiego i wysłannika Medyceuszy Giovanniego Battisty Siriego, dają świadectwo, jak doniosłe znaczenie dla króla Zygmunta III miało przedśmiertne wyznanie wiary siostry i jak nikłe podstawy miały wieści o jej nawróceniu na wiarę matki i brata. Dokumenty te dowodzą, że Zygmunt III w końcu uznał wierność Anny wobec własnych przekonań religijnych, mimo że jej ostatnim gestem starano się nadać w składanych mu relacjach jednoznaczną formę okazania skruchy i ponownej konwersji do wiary katolickiej. Źródła te precyzują fakty w relacji strony katolickiej i głębiej wprowadzają w kontekst realiów epoki, niż omawiane wcześniej starodruki protestanckie.

Wydaje się, sądząc z treści pierwszego listu nuncjusza z 9 lutego 1625 roku (tj. trzy dni po śmierci księżniczki), że relacja o uściśnięciu ręki księdza obecnego w chwili śmierci Anny i jej głośnym westchnieniu, początkowo jednoznacznie interpretowane jako oznaka nawrócenia się, podyktowana była głębokim pragnieniem Zygmunta III, aby tak właśnie się stało<sup>42</sup>. Już 18 lutego 1625 roku w korespondencji Lancelottiego<sup>43</sup> przedstawione zostały wahania samego króla. Jego zdaniem trudno było uznać wspomniane gesty za niewątpliwe nawrócenie się księżniczki, lecz raczej za akt „powierzenia się Chrystusowi” według zasad wyznania zmarłej, znanej ze swego uporu szczególnie w kwestiach religijnych. W relacji informatora Medyceuszy Siriego z 21 lutego<sup>44</sup> nie ma już wątpliwości, jak i zapewne na Zygmuntowym dworze, że siostra królewska zmarła w religii luteranckiej. W kwietniu, już ponad dwa miesiące od śmierci Anny Wazówny, także nuncjusz<sup>45</sup> kwestionował ów „drobny akt skruchy” okazany przez umierającą. Jego zdaniem nie mógł być „dojściem prawdy”, gdyż tendencje takie musiałyby ujawnić się znacznie wcześniej<sup>46</sup>. Omówione źródła przekonują, że decyzję w sprawie interpretacji niejednoznacznych relacji o śmierci Anny podjął sam pogrążony w żalu król, uznając za fakt pozostanie siostry w wierze luteranckiej do końca życia. Tę prawdę wypowiedział wbrew swoim pragnieniom i głębokim przekonaniom religijnym, świadom wiążącego się z tym problemu pochówku.

Relacje o wydarzeniach w Brodnicy dotyczyły głównie wyboru wiary przez Annę, jej decyzji podjętej w momencie spełniania wobec umierającej formuły absolucji<sup>47</sup>. Według Kodeksu prawa kanonicznego kapłan może udzielić absolucji generalnej, tj. odpustu zupełnego na godzinę śmierci każdemu, kto znajduje się w jej niebezpieczeństwie. Umierający, aby mógł otrzymać ten odpust, powinien znajdować się w stanie łaski, wymówić ustami lub w razie niemożności uczynienia tego — w myśli imię Jezusa oraz przyjąć dobrowolnie cierpienia momentu śmierci z ręki Boga jako zadośćuczynienie za grzechy. Konieczne jest użycie formuły Rytuału rzymskiego (1614). Niepokutującym i umierającym w jawnym grzechu śmiertelnym absolucji, zgodnie ze wspomnianym rytuałem, udzielać nie wolno.

Zygmunt III podkreślając fakt zawierzenia Chrystusowi przez umierającą wskazywał tym samym na dochowanie przez Annę w ostatnich chwilach życia najważniejszego artykułu wiary luteranckiej — *fides Christo*, której zbawczy charakter podkreślał Marcin Luter<sup>48</sup>: Chrystus jawi się jako jedyny pomost przeprowadzający przez śmierć (jedyny eschaton), w nim schodzi się dzień śmierci z dniem ostatecznym. Według zasad religii protestanckiej<sup>49</sup> Anna Wazówna, wykonując pożegnalne gesty i pozostając w zgodzie ze swym wyznaniem, miała w perspektywie jedynie dwukierunkową doktrynę eschatologiczną, bez tak zwanego stanu pośredniego, jakim w religii katolickiej jest czyściec<sup>50</sup>. W ujęciu Lutera, dla umierającego śmierć i koniec świata wydają się tożsame; wszelka ingerencja w los człowieka po jego śmierci w postaci modlitw osób żyjących w jego intencji jest już zatem niemożliwa. W ujęciu katolickim los człowieka nieodwołalnie rozstrzyga się, lecz nie musi się dopełniać z chwilą śmierci. Pouchały o tym postanowienia formuły trydenckiej, zalecające wspomnienie dusz czyścicowych przez wiernych ofiarą Ołtarza. Protestanci uważali odprawianie mszy za zmarłych za sprzeczne z powszechnością zadośćuczynienia w śmierci krzyżowej Chrystusa. Anna odchodziła utwierdzona w charakterystycznej dla protestantyzmu „pewności zbawienia”<sup>51</sup>, płynącej głównie z przekonania, że Syn Boży pokonał śmierć i grzech. Dla Lutera wiara w zmartwychwstanie stanowiła główną gwarancję zbawienia, zmartwychwstania ludzi i życia wiecznego. Opitz w 1636 roku przedstawiając w panegiryku literacką wersję śmierci Anny, podkreśla długotrwałość jej choroby, wspomina rozmyślenia o śmierci wśród niezaniechanych codziennych zajęć oraz silnie akcentuje wewnętrzne przygotowanie księżniczki na ten moment. Pisze o pewności zwycięstwa przed „potyczką” i o odniesionym zwycięstwie: „o szczęśliwa! Oto Bóg, twórca tych zmagañ ze śmiercią, któremu swą cnotę zawsze polecałaś [...]. Oto zwycięstwo nad nicością ludzką, nad nienawiścią, nad chorobami, nad śmiertelnością [...]. Oto nagroda twoja, chwała niewidzialna dla żadnych oczu [...]. Zwyciężyłaś, Anno, zwyciężyłaś i korzystasz teraz z tego królestwa, którego szczęście umieszczone zostało daleko od namiętności panowania, od nieszczęść i spisków, rywalizacji, od krzywd w czasie wojny i pokoju. Oglądasz już szczęśliwą ową księgę, do której już przedtem wpisana zostałaś między najświętsze imiona właścicieli nieba”<sup>52</sup>. Słowa te mogą wyrażać protestancką pewność zbawienia, ale też — w kontekście opisanej sytuacji przy łożu śmierci — mogą być pochwałą trafnego, zdaniem uczestników toruńskich egzekwii, wyboru wiary w tak

trudnym momencie. Przytoczony jako motto fragment panegiryku podkreśla wyraźnie, że wybór ów był świadomy<sup>53</sup>.

Każde z rodzeństwa — i Zygmunt, i Anna — stanęło wobec odmiennej perspektywy eschatologicznej. Wpłynęło to zapewne na osobiste odczucia króla. Obok nich pojawiły się zagmatwane problemy natury zewnętrznej, które trudno było rozwiązać nawet z pozycji władcy. Anna Wazówna zmarła, jak wówczas mówiono, jako „heretyczka”. Właśnie tak nazwał ją w swoich pamiętnikach w 1636 roku przeciwny dysydentom Albrycht Stanisław Radziwiłł<sup>54</sup>. Fakt ten w środowisku katolickim powodował kojarzenie z osobą Anny stereotypu sięgającego rodowodem polemik antyheretyckich XIII i XIV wieku. Przez traktaty polemiczne, utwory literackie, kroniki, zapisywane i wygłaszane kazania utrwalono w świadomości katolików wyobrażenie o wizerunku i cechach psychicznych heretyka, wśród których akcentowano upór, zawziętość, złość, przewrotność i hipokryzję<sup>55</sup>. Warto przypomnieć tu słowa, jakimi według relacji nuncjusza Zygmunt III określił Annę Wazównę — jak można przypuszczać, w czasie dyskusji nad problemem wyznania wiary królewny w godzinie śmierci. Wyrażając niedowierzanie w nawrócenie siostry na wiarę katolicką miał argumentować (cyt. za Lanzellottim): „krnąbrna była i znana z uporu”<sup>56</sup>. W naturze uporu heretyka nie akcentowano zaciekłości w obronie swoich przekonań lub całkowitego ich braku, lecz trwanie w poznanym błędzie jako upór ze strony woli w sytuacji pełnej świadomości<sup>57</sup>, że wyznawane poglądy są przeciwne nauce Kościoła. Według zasad Kościoła nawrócony heretyk powinien uprzednio złożyć wyznanie wiary (*professio fidei*). Zgodnie z postanowieniami synodu poznańskiego z 1689 roku wracający na łono Kościoła powinni być najpierw przez odpowiedni czas doświadczeni i pouczeni o zasadach wiary katolickiej. Nawrócenie powinno odbywać się publicznie, albo przynajmniej w obecności dwóch lub trzech wiarygodnych świadków. Akt konwersji miał zawierać wzmiankę o nawróceniu, wyrzeczeniu się błędu i dokonanej absencji od herezji, podawać imię i nazwisko nawróconego oraz świadków. Wymienione zasady postępowania sformułowano, co prawda, wiele dziesięcioleci później, ale wskazują one, jak wielkie znaczenie w takiej sytuacji, jak śmierć Anny Wazówny w wierze luterańskiej, miały zeznania naocznych świadków<sup>58</sup>, w tym wypadku być może wysłanych przez samego króla, bądź też szczególnie uwrażliwionych na obserwowanie wszelkich oznak nawrócenia, którego tak bardzo oczekiwano na dworze.

Według prawa kanonicznego herezja była jednym z najcięższych przestępstw kościelnych i jako taka nie podlegała sądom świeckim, ale wyłącznie kościelnym. Sprawy o herezję mógł rozstrzygać papież mający władzę nad całym Kościołem, uwolnienie od cenzur spowodowanych herezją sobór trydencki pozostawił biskupom, choć w późniejszym czasie także ta sprawa weszła w zakres kompetencji papieskich. Pozbawienie heretyków — nawet nie ogłoszonych i nie należących do oddzielnej wspólnoty wyznaniowej — pogrzebu kościelnego było jedną z form kary kościelnej<sup>59</sup>. Istniały ściśle przepisy rekonyliacji pokutujących, która pozwalała im pojednać się z Kościołem<sup>60</sup>. Rekonyliacji wymagał kościół, w którym pochowano ciało niewiernego<sup>61</sup>. Za heretyków żywych wolno było ofiarować mszę świętą w intencji ich nawrócenia, natomiast nie wolno było tego robić w przypadku zmarłych bez prawdopodobnego znaku dobrej wiary i stanu łaski, gdyż wyrzekli się oni jedności z Kościołem i zrezygnowali z jego pomocy. Świadomość wyłączenia poza obręb wspólnoty chrześcijańskiej potęgował zakaz kościelnego pogrzebu ekskomunikowanych, o którym informowano wiernych w ramach nauczania parafialnego<sup>62</sup>.

Wymienione zasady częściowo naświetlają sytuację, w jakiej po śmierci siostry znalazł się Zygmunt III Waza. Propaganda polskiej kontrreformacji zbliżyła bowiem do siebie i upowszechniła obraz dwóch największych wrogów Kościoła i wiary — diabła i heretyka, a motywem często występującym w ikonografii kontrreformacyjnej była scena tonięcia kacerzy w piekielnej smole<sup>63</sup>.

Świadomość tych powszechnie panujących w siedemnastowiecznej Polsce przekonań i praw pozwala po części zrozumieć powody, które zadecydowały o zachowaniu wobec Anny Wazówny osób obecnych przy jej śmierci. Podjęły one — według ówczesnych przekonań — próbę zbawienia duszy Infantki i tym samym wyłączenia jej osoby z obrębu silnego oddziaływania zakorzenionego już stereotypu heretyka. Temu miała też służyć rozgłoszona plotka o jej zmianie wyznania w godzinie śmierci. Gdyby Anna Wazówna nawróciła się, nie miałyby zastosowania wobec niej wymienione powyżej przepisy prawa kanonicznego i zwyczajowo stosowane przez Kościół. Tak się jednak nie stało. W tej sytuacji Zygmunt III miał poważne kłopoty z pochówkiem siostry — kłopoty natury

religijnej i moralnej, w skali państwowej i osobistej. Wobec Anny zapewne dopełniono w Brodnicy liturgii pogrzebowej odpowiedniej dla niej rangi, wykonano też zabiegi związane z przygotowaniem pogrzebu<sup>64</sup>. Ciało zapewne poddano balsamowaniu<sup>65</sup>, ubrano w bogaty strój i klejnoty i włożono do sarkofagu zaopatrzonego w inskrypcję (por. Aneks)<sup>66</sup>. Tak przygotowane, zapewne po nieznanym nam formie uroczystości — skromnych w skali rodziny królewskiej, lecz lokalnie odpowiednich dla starościny — miało oczekiwać na pogrzeb i pomnik odpowiedniej rangi dla rodziny władcy<sup>67</sup>. Wszystkie brodnickie działania w intencji wykonujących je miały zapewne charakter tymczasowy, na co wskazywano już w literaturze przedmiotu<sup>68</sup>. Jak pisze w swym pamiętniku Albrycht Stanisław Radziwiłł, zrobiono to z polecenia króla Zygmunta III<sup>69</sup>. Z 1625 roku pozostała inskrypcja wydrukowana przez Szymona Starowolskiego oraz „Żałobna Kamena” Wawrzyńca Chlebowskiego<sup>70</sup>. W świetle powyższych rozważań jest zrozumiałe, że jej autor w utworze dedykowanym Zygmuntowi III mocno akcentował prawo Anny do życia wiecznego. Być może wkrótce potem została zamówiona leżąca figura Anny, odmienna stylistycznie od figur portalowych, nie dostosowana do wymiarów rzeźbionego sarkofagu i podmurówki na ścianie niszy, powtarzająca typ szwedzkich leżących figur nagrobnych<sup>71</sup>.

Problematyczne wciąż pozostaje określenie charakteru brodnickich zabiegów. Baazi, w najwcześniejszej znanej nam relacji, oraz Lengnich, Friese i Plehn pisali, że ciało Infantki pozostało do czasu toruńskich uroczystości nie pogrzebane<sup>72</sup>. Według Zermanna Annę pochowano na luteranckim cmentarzu w Brodnicy w specjalnie dla niej zbudowanym sklepionym pomieszczeniu („ausgemauerten gewölbe”)<sup>73</sup>. Według prawa kanonicznego (kań. 1204) całkowicie pojęty pogrzeb kościelny polega na przeniesieniu ciała zmarłego do kościoła, odprawieniu tam obrzędów żałobnych oraz złożeniu zwłok w miejscu prawnie przeznaczonym na grzebanie zmarłych<sup>74</sup>. W przypadku ciała Anny Wazówny nie wystąpiły wszystkie te elementy. Można zatem sądzić, że dopełnieniem ostatniego aktu pogrzebu — to znaczy przeniesienia do grobowca — były egzekwie toruńskie.

Rodzinę królewską chowano na Wawelu, ale w przypadku luteranki Anny było to niemożliwe. Oprócz braku dyspensy papieskiej, poważną przeszkodą dla pochówku protestanckiej siostry królewskiej w Krakowie mogły być nastroje przeciwne innowiercom w samym mieście<sup>75</sup>. Trudno o przekonanie, że autorytet osoby królewskiej uchroniłby imię Anny od uszczerbku, w czasach, gdy rodziny protestanckie musiały po kryjomu wywozić z miasta swoich zmarłych i grzebać poza obrębem murów obronnych<sup>76</sup>.

Z zachowanych źródeł wynika, że na toruńskie egzekwie ciało Anny Wazówny oczekiwało w Brodnicy na zamku w „sklepionym pomieszczeniu” nie pogrzebane i zbezczeszczone. Zaświadczają o tym i pozwalają wyjaśnić wiele problematycznych kwestii i niedopowiedzeń dwa listy kanclerza szwedzkiego Axela Oxenstierny z 1630 roku. Pierwszy z nich, z Elbląga, datowany 13 lutego<sup>77</sup>, jest odpowiedzią Oxenstierny na jeden z dwu nie znanych nam, jak dotąd, listów polskiego kanclerza Jakuba Zadziką z 13 i 15 stycznia, który, jak można wnioskować z odpowiedzi, relacjonuje haniebne wydarzenia w Brodnicy z grudnia 1629 roku, kiedy to zwłoki Anny Wazówny zostały obrabowane i zbezczeszczone, oraz ostrymi słowami oskarża o ten czyn, sądząc z odpowiedzi, stronę szwedzką. Drugi list Oxenstierny, adresowany do króla Gustawa II Adolfa, także z Elbląga, z dnia 15 lutego<sup>78</sup>, jest obszernym sprawozdaniem z bieżących spraw państwowych, w którym informacja o obrabowaniu ciała Anny Wazówny pojawia się, co prawda, w pierwszych zdaniach, ale jako lakoniczne i bagatelizujące problem omówienie korespondencji, między innymi listu Zadziką. Król został poinformowany, że kilku ludzi „włamało się do sklepionego pomieszczenia, z którego skradziono klejnot albo dwa”. Oxenstierna donosi także o załączeniu kopii listów Zadziką z dnia 13 i 15 stycznia oraz — co jest niezwykle ciekawe i obiecujące — nieznanego nam jeszcze oświadczenia z akt sądu ławniczego w Brodnicy z 23 grudnia 1629 roku w sprawie wspomnianego zajścia<sup>79</sup>. Odpowiedź dana Zadzikowi jest zręcznie zredagowanym tekstem, w którym różnej wagi problemy, jak „odraza [na myśl] o potwornym czynie”, zdziwienie z powodu złośliwości w liście Zadziką, wypomnienie stronie polskiej niepochowania ciała Anny Wazówny oraz obietnica ukarania śmiercią winnych zostały tak splecione i wyważone, że zapewne dość zdecydowane i jednoznaczne w kwestii winowajców oskarżenie Zadziką zostaje właściwie oddalone. Wszystkie te problemy są ujęte w pierwszym zdaniu, gdzie sprawę haniebnego czynu i urażonej złośliwościami Zadziką ambicji Oxenstierny oddzielono

od siebie zaledwie średnikiem i postawiono jakby na równi. Wspomniany czyn, jak donosi omawiana korespondencja, polegał na zbezczeszczeniu trumny i na zdarciu z ciała księżniczki ozdób, a następnie szat, o czym jest mowa w liście znacznie później, tak jakby każdy z aspektów czynu miał być oddzielnie odparty mową obronną kanclerza. Już na wstępie pojawia się próba podziału odpowiedzialności za wydarzenie. Padają słowa: „czyn to naszego [szwedzkiego] czy to waszego [polskiego] żołnierza”, pojawia się obietnica ukarania winnego Jeśli sprawca zbrodni znajdzie się pomiędzy naszymi [Szwedami]”, przypomnienie, iż kiedy Oxenstierna zasięgał informacji, „zaledwie można było ustalić, czy zostało to dokonane przez naszego [szwedzkiego], czy też waszego [polskiego] żołnierza”, oraz że zamek brodnicki, jak i częściowo samo miasto w noc poprzedzającą kapitulację „złupili kozacy i wasi [polscy] dragoni, ze wszystkiego, zwłaszcza na zamku nic sobie nie robiąc”. Jako ostatni argument przeciwko jednostronnemu obwinianiu za wydarzenie okupanta szwedzkiego kanclerz przywołuje oświadczenie z akt sądu ławniczego w Brodnicy, którego kopię otrzymał, a w nim „i ci, którzy z obowiązku wszystko przejrzeni [...] nie ośmielili się kierować podejrzenia o [ten] czyn na naszego [szwedzkiego] żołnierza”. Po tym Oxenstierna podsuwa propozycję uzgodnienia i przyjęcia następującej wersji wydarzeń: „sposób [...] jest ustalony; kto się dopuścił i kiedy to zostało popełnione, pozostaje niepewne [...] i każdy niech szuka wśród swoich”. List wyraża dezaprobatę wobec popełnionego czynu, zapewnia o rozpoczęciu śledztwa i daje obietnicę doprowadzenia go do końca. Oxenstierna przekonywał: Jeśli sprawca zbrodni znajduje się pomiędzy naszymi [...] jeśli pojme winnego człowieka, będę sędzią tak surowym, jak każdy z waszych”.

W omówionych fragmentach korespondencji nie wyjaśnione pozostają trzy kwestie: data wydarzenia, jego sprawcy oraz rozmiary szkody. Wiadomo, że wojska szwedzkie opuściły zajmowaną od 1628 roku Brodnicę dnia 6 listopada 1629 roku, natomiast oświadczenie o wynikach śledztwa w sprawie włamania, którego kopię otrzymał Oxenstierna, a następnie król Gustaw II Adolf, datowane było na 23 grudnia tegoż roku<sup>80</sup>. Zgodnie z sugestią szwedzkiego kanclerza, wskazującego na zamieszanie w mieście w przeddzień kapitulacji wojsk okupujących, wydarzenie mogło nastąpić tuż przed 6 listopada 1629 roku, ale także było możliwe w czasie od października 1628 do 6 listopada 1629 roku — to znaczy podczas stacjonowania w Brodnicy obcych wojsk<sup>81</sup>.

Profanacja nie mogła być dokonana przed zajęciem miasta, gdyż nie jest możliwe, aby po stwierdzeniu takiego faktu propaganda szwedzka nie próbowała wykorzystać go na swoją korzyść. Zapewnienie Oxenstierne, iż Gustaw II Adolf „wśród tak wielu trosk z wojną związanych niczego nie uważał [...] za rzecz ważniejszą jak to, aby ciało zmarłej krewniczki nienaruszone zostało”, a w związku z tym wydał zakaz otwierania drzwi do pomieszczenia, gdzie spoczywały zwłoki i nakaz pilnowania ich przez strażnika, „aby nie stwarzać okazji dla ludzi o zbrodniczych skłonnościach [...] aby zmarłej nie została wyrządzona jakaś krzywda”, sugeruje przyjęcie zawężenia datowania do nocy poprzedzającej dzień 6 listopada 1629 roku, kiedy to ustępowały z miasta wojska szwedzkie.

W liście tym pojawia się też jeszcze jedna kwestia nie znana, jak dotąd, w polskich źródłach i literaturze poświęconej Annie Wazównie. Oxenstierna po zaakcentowaniu troski króla Gustawa II Adolfa o pozostawione w Brodnicy ciało Anny i okazanego żalu po krewnej, dla której „w Polsce nie znaleziono miejsca godnego potomków jego [Gustawa II Adolfa] rodziny, w jakim z czcią mogliby być pochowani”, stwierdził w imieniu króla, iż „nie stawiałby on przeszkód w przewiezieniu” kości jego powinowatej do Szwecji i pochowania „z należną [jej] czcią u boku ojca [Jana III w Uppsali]”. Propozycja ta została przedstawiona Zygmuntowi III, bolejącemu po stracie siostry, uwikłanemu w obywatelskie jego wolę i możliwości działania problemy wyznaniowe, w niezwykle dotkliwej sytuacji, kiedy zakłócono spokój zmarłego, ponieważ pozostał nie pogrzebany. Wobec często łatwej dostępności krypt grobowych, wydarzenie to podkreśla swoisty fatalizm sytuacji odczuwany przez otoczenie, a chyba najbardziej przez samego polskiego króla. Oxenstierna zdawał sobie zapewne sprawę z obciążających w tej kwestii stronę polską okoliczności, wyraźnie podkreślając, że byłoby to oczywiście możliwe tylko wtedy, gdyby Zygmunt życzył sobie tego i uznał za Jemu miłe”. W liście pada jeszcze jedno znamienne sformułowanie pozwalające odczuć paradoksalność i bolesność sytuacji. Otóż Oxenstierna wyraźnie podkreśla, iż Gustaw II Adolf okazał „szacunek [...] nie tylko dla swojej wiary, lecz także, na ile pozwala na to dobro ojczyzny, dla swojego rodu”. Warto przypomnieć w tym miejscu, że w Szwecji wszelkie kontakty osobiste i listowne z Zygmuntem III, jego otoczeniem, także z Anną Wazówną, zostały zakazane uchwałą Riksdagu pod groźbą kary śmierci i utraty majątku. W konflikcie zbrojnym w Brodnicy wojska Wazy na polskim tronie ustępowały przed



wojskami szwedzkiego przedstawiciela tego rodu i ani za rządów jednego, ani drugiego Anna nie została pochowana. Propozycja szwedzkiej strony oddania czi zmarłej w Uppsali, bezkonfliktowa ze względów religijnych, możliwa z uwagi na stacjonowanie wojsk szwedzkich w Brodnicy, stosowna wobec koligacji rodzinnych, nie została jednak wysunięta wtedy, kiedy była jak najbardziej możliwa do spełnienia — to znaczy w czasie okupacji, lecz już po opuszczeniu miasta przez wojska, w sytuacji, kiedy niedopełnienie podstawowego obowiązku wobec zmarłej stało się sprawą publiczną. Problemu tego nie rozwiązał ani Zygmunt III w ciągu trzech lat po śmierci siostry, ani Gustaw Adolf w czasie rocznej okupacji Brodnicy — każdy z innych względów.

Przebadane do tej pory polskie źródła milczą na temat opisanego wydarzenia. W Szwecji opublikowanie zapisów kancelarii Axela Oxenstierny<sup>82</sup> stworzyło sytuację umożliwiającą jego ujawnienie. Dobrym przykładem kształtowania opinii publicznej, może świadectwem tego, że na skutek ustnego rozprzestrzeniania się informacji o wydarzeniu powstała taka potrzeba, jest informacja o Annie Wazównie zawarta w książce *Irwentarium Ecclesiae Sveo-Gothorum...* Joannisa Baaziego z 1642 roku. Czytamy tam: „Papiści uznali za rzecz niegodną, aby właśnie tę księżniczkę [Annę Wazównę] zmarłą w wyznaniu ewangelickim pochować w Polsce, dlatego ciało pozostało na zamku brodnickim nie pogrzebane. Skoro zaś król Szwecji Gustaw Adolf po upływie trzech lat od jej śmierci zdobył zamek, pragnął z należną czcią wyprawić jej pogrzeb, lecz zajęty innymi sprawami, tego co zamierzał, poniechał”<sup>83</sup>. Wspomniany projekt, który — jak można sądzić z korespondencji Oxenstierny — powstał po opuszczeniu Brodnicy przez Szwedów, został w relacji z 1642 roku przesunięty w czasie wstecz, jak można wnioskować — do początków okupacji miasta, tj. 1628 roku.

Powyższe fakty, nie znane w literaturze polskiej, zostały wprowadzone do szwedzkiej, gdyż tego wymagało dobre imię zmarłej i tych, którzy poczuli się w jakimś stopniu, wskutek koligacji rodzinnych, do spełnienia obowiązku pochówku Infantki. Kwestia owych powinności była w zachowanych tekstach z epoki określana różnie w zależności od dysponenta propagandy i zamierzonego jej odbiorcy. W brodnickiej inskrypcji na sarkofagu Wazówny z 1625 roku, przedrukowanej w *Monumenta Sarmatarum...* Starowolskiego z 1655<sup>84</sup>, czytamy: „Zygmunt III, król Polski i Szwecji, brat zatroszczył się, żeby najlepsza siostra spoczęła w tym sarkofagu”. Praca Baaziego z 1642 roku przypominała niezrealizowaną propozycję Gustawa II Adolfa z 1630 r. w sześć lat po tym, jak w 1636 roku Anna Wazówna została uroczystie pochowana w Toruniu z polecenia Władysława IV, który podjął decyzję o pochówku także w trudnej sytuacji wyznaniowej, lecz przez odpowiednią politykę zadbał o uwolnienie się od ewentualnych zarzutów zbytnej tolerancji wobec innowierców<sup>85</sup>. Opitz w panegiryku z 1636 roku wyraźnie podkreśla, że toruńskie egzekwie należne są Annie z tytułu urodzenia w rodzinie królewskiej i trzeba je jako kontynuację dodać do tych nieznanych brodnickich uroczystości<sup>86</sup>. Jednakże w programie pogrzebu i toruńskiego pomnika zatracono niemal całkowicie jagiellońskie pochodzenie Wazówny. Zmianę kierunku propagandy poświadczają bardzo wyraźnie przekazy źródłowe. W „Żałobnej Kamenie” Wawrzyńca Chlebowskiego, dedykowanej przez autora Zygmuntowi III po śmierci Anny w 1625 roku, czytamy: „Anna z domu Jagielów we szwedzkiej koronie [...] siostra sarmacka leży Jagiełowna”<sup>87</sup>. W Toruniu zaś, sądząc choćby tylko z programu heraldycznego pomnika<sup>88</sup>, Anna jest przedstawiona jako księżniczka szwedzka z rodziny Wazów, gdyż o rozpowszechnienie takiej opinii zabiegał Władysław IV po pokoju w Sztumskiej Wsi, praktycznie niweczącym jego plany odzyskania korony szwedzkiej<sup>89</sup>.

Powyższe rozważania pozwalają na pierwsze fragmentaryczne odpowiedzi na pytania o historię wydarzeń brodnickich. Wydaje się, że ostatecznie udało się ustalić miejsce przechowywania ciała Anny Wazówny przed toruńskim pogrzebem. W świetle źródeł nie znalazły potwierdzenia hipotezy o wyborze kościoła brodnickiego<sup>90</sup>, cmentarza ewangelickiego<sup>91</sup> czy specjalnie zbudowanego w Brodnicy domostwa<sup>92</sup>. List kanclerza Oxenstierny, dobitnie akcentujący zamieszanie na zanku brodnickim w noc poprzedzającą kapitulację, bezpośrednio wskazuje nań jako miejsce zbezpieczenia, a tym samym przechowywania ciała. Fakt ten został potwierdzony przez źródło pośrednie, jakim jest *Inventarium* Baaziego<sup>93</sup>. Trudno jednak ustalić, czy chodziło o specjalnie wzniesioną na zamku brodnickim kaplicę<sup>94</sup>, czy raczej o zaadaptowanie do przechowywania ciała jednego z zamkowych pomieszczeń. Z wyjaśnień przesłanych przez kanclerza Oxenstiernę Gustawowi II Adolfowi dowiadujemy się, że było ono sklepienie, zamykane drzwiami. Trudno identyfikować je z kaplicą na zamku. Dziś już nie istniejąca, miała ona pięć przęseł, dziesięć okien i

trzy ołtarze, a poświęcona była czci Bożego Ciała i Najświętszej Pannie Marii<sup>95</sup>. Anna Wazówna jako protestantka nie korzystała z kaplicy zamkowej, a na nabożeństwa uczęszczała do „kaplicy na rynku” brodnickim<sup>96</sup>. Poza lokalizacją i wstępnym określeniem formy pomieszczenia nic więcej nie można wywnioskować, oprócz przypuszczenia, że najprawdopodobniej było ono tymczasowe, a z tymczasowego pochówku pozostała jedynie inskrypcja, opublikowana przez Starowolskiego, która wspomina tylko o sarkofagu. Chlebowski w 1625 roku w takich słowach nawiązuje do formy, niekoniecznie znanego mu z autopsji, brodnickiego pomieszczenia: „ktośkolwiek jest co mijasz porphirowe ściany, w tym kamieniu jest klejnot zacny zachowany”<sup>97</sup>.

Z relacji o wydarzeniach na zamku i informacji Baaziego<sup>98</sup> wynika, że ciało Wazówny pozostało nie pochowane, zapewne w oczekiwaniu na szybsze niż pokazała historia rozwiązanie tego problemu. Ciało prawdopodobnie poddano balsamowaniu i ubrano w bogate szaty i klejnoty (spośród klejnotów Anny Wazówny znana jest tylko odnaleziona w Uppsali w 1777 roku bransoleta)<sup>99</sup>.

Informacje o dwukrotnym rabunku<sup>100</sup> rozwiały wszelkie nadzieje na ustalenie rytuału pogrzebowego na podstawie zachowanych szczątków zmarłej. Pozostała jedynie możliwość przeprowadzenia badań antropologicznych. Pierwsze właściwe wyposażenie pogrzebowe najprawdopodobniej w ogóle nie dotarło do Torunia, a jeśli zostało uzupełnione, to i tak padło ofiarą złupienia, jak można wnioskować z opisu Wernickego<sup>101</sup>, w latach 1636-1826, a najprawdopodobniej w czasie wojen napoleońskich. Niewątpliwie w czasie drugiej kradzieży zabrano z krypty, o której wspomina kronikarz, dwie trumny — pogrzebową, a przede wszystkim cynową, których istnienie w czasie egzekwii toruńskich potwierdza relacja z uroczystości. O bogatym stroju<sup>102</sup>, w jaki (sądząc z doniesień Oxenstierny o zdarciu szat z ciała) trzeba było ponownie ubrać zwłoki, świadczy jedynie fragment srebrzystej tkaniny — wymienionego w relacji „srebrnego okrycia zmarłych”, przykrywającego trumnę, oraz trudne do zinterpretowania słowa panegiryku („złote materie”, „sznury”, „przepyszne klejnoty”). Przeprowadzone rozważania pozwalają jednak wyeliminować tezę o dwóch pogrzebach księżniczki. Należy raczej sądzić, że ciało czekało w Brodnicy przygotowane do pogrzebu; taka praktyka odsuwania z różnych względów uroczystości pogrzebowych była w XVII wieku częsta<sup>103</sup>.

Powszechnie przyjęty jest przez prawo zakaz „odgrzebywania zwłok” bez specjalnego zezwolenia. Każde inne wtargnięcie na teren grobu uważane jest za profanację i staje się przedmiotem postępowania karnego. W Polsce XVI i XVII wieku profanacji zwłok i grobów dokonywano przede wszystkim dla zysku oraz z pobudek religijnych<sup>104</sup>. Motywem grabieży była chęć zabrania klejnotów, bogatych ubrań i przedmiotów, które zostały włożone do trumny. W przypadku zwłok Anny Wazówny obietnicę dobrych łupów stanowiła pozycja królowej. W liście do Zadzika Oxenstierna wspomina o wydanym przez Gustawa II Adolfa zakazie oglądania zmarłej w zamkniętym sklepionym pomieszczeniu, aby nie budzić pokusy obrabowania trumny, która, być może, dawnym zwyczajem miała wstawioną szybkę umożliwiającą oglądanie zabalsamowanych zwłok. Różnice wyznaniowe były powodem nie tylko ataków na domy prywatne, ale i znieważania cmentarzy, grobów, niszczenia trumien i profanacji zwłok. Zdarzało się to zwłaszcza w czasie tumultów, czyli wybuchających w Polsce masowych ruchów przeciwko innowiercom<sup>105</sup>. Ze względu na liczne występowanie tego typu zachowań, szczególnie w miastach, gdzie uczestnikami akcji była najczęściej młodzież akademicka, wprowadzono ustawy przeciwko tumultom: za Zygmunta III w 1593 roku (po długim odkładaniu decyzji, jedynie na czas pobytu króla w Szwecji, z wyłączeniem Prus) oraz w 1631 roku, kiedy sejm uchwalił konstytucję o tumultach. Władysław IV w 1635 roku poprzysiągł pokój religijny i na sejmie potwierdził wszystkie dawne konstytucje<sup>106</sup>. Z biegiem czasu tumulty zaczęły tracić charakter religijny i mimo takiego pretekstu celem zamieszek stała się chęć zysku. Pojawił się na przykład proceder pobierania przez krakowskich żaków wykupnego od pogrzebów różnowierczych<sup>107</sup>. Akty profanacji zwłok i grobów, niezmiernie rzadkie w warunkach pokojowych, nasilały się szczególnie w czasie wojen, kiedy w grę mogły wchodzić obie z wymienionych przyczyn, lecz ich sprawcy, łatwiejsi do wyśledzenia w czasie tumultów, pozostawali wówczas najczęściej nieznanymi.

Należy ostatecznie uznać, iż w Brodnicy w grudniu 1629 roku dokonano rabunku, gdyż wiadomo, że skradziono szaty i ozdoby. Niemożliwość ustalenia sprawcy nie pozwala na wskazanie motywacji innej niż rabunkowa. W przypadku wojsk szwedzkich nie mogły przecież wystąpić

pobudki wyznaniowe ani chęć ostentacyjnego wyrażenia dezaprobaty wobec rodu, którego reprezentantką była zmarła. Tymi właśnie argumentami posłużył się w pierwszym rządzie Oxenstierna, pisząc między innymi: „nie jest właściwością naszej religii wzniecanie gwałtownego gniewu do zwłok umarłych [...] choćby byli innego wyznania”<sup>108</sup>. Jest to zręczna wypowiedź wobec znanych akcji rabunkowych wojsk szwedzkich<sup>109</sup>, dobry sposób obrony, ale i jednocześnie, jak można się domyślać, przypomnienie wspomnianych aktów nietolerancji religijnej w Polsce i wskazanie stronie polskiej ewentualnego innego motywu profanacji zwłok, poza rabunkowym. Wydaje się jednak, że w cztery lata po śmierci Anny Wazówny akty agresji wobec jej ciała, które miałyby potwierdzić wykluczenie zmarłej ze społeczności<sup>110</sup>, raczej nie mogły mieć miejsca.

W liście do Zadzika Oxenstieraa wyznaczył karę śmierci za popełniony czyn zbezczeszczenia trumny i profanacji zwłok. W polskim prawodawstwie XVII wieku nie występuje specjalna norma prawna dla tych czynów, gdyż w czasie pokoju zdarzały się one niezmiernie rzadko; częściej dokonywano ich w czasie tumultów. Przestępstwa tego typu karano śmiercią<sup>111</sup>. Historia zachowała pamięć o niektórych takich przypadkach; na przykład w roku 1597 w Krakowie ścięto dwie osoby za sprofanowanie i obrabowanie grobu protestantki<sup>112</sup>, w 1633 roku na mocy dekretu królewskiego wydano wyrok śmierci na przywódcę wyjątkowo haniebnego tumultu dokonanego przez żaków krakowskich, choć tym razem dzięki różnym wstawiennictwom wyrok nie został wykonany<sup>113</sup>.

## ANEKS

Nr 1

*Tekst inskrypcji z Brodnicy z 1625 roku\*.*

*S. Starowski, Monumenta Sarmatarum beate aeterbitati adscriptorum, Cracoviae 1655, s. 328.*

Najdostojniejsza Księżniczka, Anna Infantka Szwecji

Zrodzona z najdostojniejszych: Jana Króla Szwecji i Katarzyny Jagiellonki, córki Najdostojniejszego Zygmunta I Króla Polski, i Wielkiego Księcia Litewskiego, i Bony Sforzy Księżniczki Mediolanu i Bari, a także Siostry Najdostojniejszego Zygmunta Augusta również Króla Polski, i ta sama Najdostojniejszego i Najpotężniejszego Księcia Pana, Pana Zygmunta III Polski i Szwecji [króla] teraz szczęśliwie panującego po śmierci starszej [siostry] niegdyś w młodym wieku [zmarłej] *Jedyną Siostrą* [wyróżn. A. S.-K.], która długim związkiem rodowodu ze strony ojca i matki wyprowadzonego od największych królów, odpowiadając szlachetnie cnotom królewskim i bohaterskim, *BYŁA* umysłem wykształconym, życzliwym, dobrotliwym, godną podziwu uprzejmością w stosunku do wszystkich, rzadką stanowczością przewyższająca płeć [kobietą], dziewica najobyčajniejsza, Księżniczka wspaniałomyślna, Bohaterka sławna. *KTÓREJ* ręce i bogactwo zawsze stały otworem dla sierot i potrzebujących, życzliwość dla strapionych, apteka dla chorych, hojność dla dobrze zasłużonych, *KTÓRĄ* pozostałe również cnoty do tego stopnia ozdabiały, że niczego w niej nie zabrakło do najwyższej chwały i prawdziwej ozdoby i *mimo że wytrwała w religii odwróconej od katolickiej, a jednak nie była* [tej] *wroga* [wyróżn. A. S.-K.]. W Brodnicy po długim cierpieniu na skutek chorób z żywych dnia 6 lutego Roku Zbawienia 1625, w 56 roku zaś swego wieku usunięta. Najjaśniejszy i Najpotężniejszy Książę PP. Zygmunt, Król Polski i Szwecji, Brat zatroszczył się, żeby najlepsza Siostra została złożona w tym Sarkofagu.

Tłum. Ireneusz Mikołajczyk

*Inskrypcja brodnicka określa wiek Anny Wazówny na 56 lat, natomiast tekst inskrypcji opublikowany w 1636 r. w związku z toruńskim pogrzebem (zaczynający się od słów „Deo. Opt. Max. ” — być może projekt inskrypcji na nagrobek) podaje, że Anna żyła 57 lat. Jak podaje Z. Wdowiszewski (Genealogia..., J. 88), Anna poświędzona jest u Messeniusa jako córka Jana III i Katarzyny Jagiellonki urodzona 2 VII 1568 r. Trudno jednak o dokładne potwierdzenie źródłowe daty jej urodzin, gdyż zapisy kronikarzy nie są zgodne. Rasmus Ludwlgsson podaje dzień 31 VI 1568 r. w zamku w Eskilstunie, co nie jest zgodne z tradycyjnie przyjmowanym dniem 17 V 1568 r. Z. Wdowiszewski jako fakty naj-*

*prawdopodobniej sze proponuje przyjąć: maj, rok 1568, zamek w Eskilstunie. A. Almqvist ([Anna Wazówna], [w:] Svenskt biografiskt Lexicon, t. 2, Stockholm 1919, s. 22) przyjmuje datę 17 V, podając w nawiasie 31 V jako drugą wersję wymienioną przez Tegla. K. Lepszy (Anna Wazówna, [w:] Polski słownik biograficzny, t. 1, Kraków 1935, s. 135) podaje jedynie rok 1568. Nieścisłość dotyczy dnia i miesiąca narodzin, a nie daty rocznej. Wobec tego można przyjąć, że Anna zmarła w wieku 57 lat, licząc rocznikowa, co zostało uwzględnione w toruńskim napisie. Anna przeżyła 56 lat i osiem miesięcy. Z. Wdowiszewski (Genealogia..., s. 88) podaje, że zarówno źródła polskie, jak i szwedzkie nie pozwalają na ustalenie daty dziennej urodzenia Wazówny. Podwójna data: 17 i 31 V mogła wynikać ze stosowania dwóch kalendarzy: juliańskiego i gregoriańskiego, który nie został początkowo przyjęty przez luteran. Za tę wskazówkę dziękuję prof. J. Mallkowi.*

Nr 2

*List medyka Joachima Posseliusa do Urszuli Meyerin  
Brodnica 10VIII 1624.*

Szanowna, szlachetna dobrze urodzona Panno, obok życzeń przyjęcia przez Wszzechmogącego i potwierdzenia i przedłużenia Jej powrotu do zdrowia nie zaprzestałem z obowiązku najuniższej Jego Królewskiemu Majestatowi, mojemu Najłaskawszemu Królowi i Panu przez Waszą Łaskawość jako moją szczególną i łaskawą patronkę potwierdzać, jaki jest stan z długotrwałą chorobą Jej Księżęcej Mości tu w Brodnicy. I odczekałem tam 4 dni, by dobrze zbadać różne symptomy i przypadłości, które zaznaczyłem jak następuje. Jako pierwsze, że Jej Oświeconosc ma zupełnie zepsuty żołądek, który nie tylko z powodu znajdujących się w nim flegmy i śluzu stracił całkowicie apetyt, lecz również właściwie zmniejszony gorączką żołądek, który pokarmy z trudnością przyjmuje i powoli trawi, to Jej Wysokość przypisuje niedobremu naparowi chińskiemu, którego używała przez 6 tygodni i na wielkie przeziębienie żołądka w zimie, i który nie poprawił Jej Wyniosłości niedobrych zwężeń żył i wiele innych niestosownych dolegliwości, na które Jej Wysokość często lamentuje i bardzo się uskarża. Do tego słabego i przeziębionego żołądka dochodzi również i działa wilgotna głowa i flegma mózgowa osobliwie szkodliwa, która produkując wielkie stałe ilości flegmy jest uwalniana przez gorączkę w głowie, spada więc w dół do żołądka, a część również na piersi i [...], powoduje tam kaszel, który nie pozwala Jej Wysokości przez wiele nocy spać, opada również w wielkich masach do pachwin i prawego ramienia, jak i prawego boku, który również powoduje w całej nodze zeszywnienie i trudności w poruszaniu i w stawie, jak gdyby to był połowiczny niedowład. Tutaj też odczuwa Jej Wysokość żar i pieczenie wyraźne w obu bokach, które jest jak uważam w wątrobie, śledzionie i nerkach, z powodu zastarzałego zaczopowania jelit pod postacią hipochondrii, jako że zostało tam ognisko ropne pozostawione przez podwójną gorączkę 3-dniową, na którą Jej Wysokość cierpiała przez 4 tygodnie, a stąd poprzez opóźnione i zaniedbane przewietrzanie krwi gorączkę w wątrobie, nerkach i innych organach wewnętrznych wyciska i ustala. To również z powodu pozostawionych i nie otwartych zaporć żył przeciągająca się owa lekka gorączka dotychczas, jak również teraz często Jej Wysokości w nocy i wkrótce po jedzeniu dokucza, co jak bardzo się obawiam, może przejść w gorączkę suchotniczą. Nabrzmienia na nogach już nie ma lecz tylko na stopie, jak również trochę można zauważyć pod oczami na twarzy. Powinienem jednak zabronić, żeby Jej Wysokość zawsze leżała i nie zwieszała nóg, gdyż soki pozostają w ciele i nie spadają na dół. W tych dniach i krótko przedtem Jej Wysokość kazała się przenieść z jednego pokoju do drugiego, jak również od czasu do czasu chodziła tam i z powrotem opierając się na dworce, więc mimo wszystko sił jej przybyło jak zauważyłem w tych 8 tygodniach, gdy ja byłem w Warszawie. Od czasu kiedy byłem tu po raz pierwszy Jej Wysokość przed puszczeniem krwi z powodu silnych bólów głowy, sensacji sercowych i zawrotów głowy, nie mogła się ruszyć z łóżka i chodzić. Cierpienia żywota i inne słabości i przypadłości sercowe, które tylko spowodowane zostały samymi gwałtownymi wymiotami, jak Jej Wysokość sama przyznaje, już się od tego czasu Jej nie zdarzają. W sumie pokrótce nie do uwolnienia najważniejsze, najcięższe, jak również najniebezpieczniejsze przypadłości i symptomy, które ma jeszcze obecnie Jej Wysokość to zadawnione kłopoty z wątrobą i jej słabość, gorączka powyższych żył. Również zaśluzowienie i przeziębienie i słabość żołądka, śluz w płucach i kaszel w piersiach, jak również zadawniona i utrwalona gorączka, tak że tylko niewiele pokarmu spożywa i siły witalne powoli tylko przybierają, a ciało samo jest wyniszczane przez zanik i osłabione. O ile Jej Wysokość nie będzie ratowała się i wychodziła naprzeciw z odpowiednią

stanowczością, zażywała środków pobudzających łaknienie, wzmacniających, przeczyszczających i zmieniających chorobę, jak to Jej przepisano obecnie na nowo na konsylium. A w końcu również ponieważ te wszystkie przypadłości i symptomy muszą być wzięte za główną chorobę, to moje zdanie jest, że jest to zatrucie całego ciała i niewydolność wątroby w połączeniu z lekką objawową gorączką głównej choroby, inne choroby wszystkie są okazyjne lub jak gdyby pozór następnej choroby. Pewną oznaką tej niewydolności i zatrucia jest początek wyniszczenia, ponieważ zasadniczą chorobą jest puchlina wodna, to jest mocz czerwony i tłusty, utrudniony oddech, ból tępy i gorączka prawej strony hychondrii, barwa twarzy i ciała blada i żółtawo zabarwiona. Więc że Jej Wysokość sama, zdająca sobie dość dobrze sprawę i obawiająca się żółtaczkii lub wewnętrznej żółtaczkii, która zwykle bywa zwiastunem puchliny wodnej, tym bardziej, że mocz zaczyna się dosyć zabarwiać, co przy tak uporczywym zatkaniu wątroby łatwo i powszechnie się zdarza. Temu wszystkiemu mogła Jej Wysokość jeszcze łatwo zapobiec, gdyby zaraz po puszczeniu krwi w czerwcu zaordynowane lekarstwa, które w wyniku konsylium przepisałem: puścić krew i zlikwidować zatrucie środkami przeczyszczającymi, jak również gdyby chciała użyć środków na wzmocnienie, tymczasem jednak, jak rozumiem, Jej Wysokość z powodu wstrętu największego do Crocchero, który ją tak różnorodnie bardzo arogancko zwodzi, jak to uskarża się bardzo Jej Wysokość, jemu na złość nic nie zażywa, dopóki nie zostanie usunięty, jak gdyby oni [ona] dobry czas z roku ubiegłego zaniedbała i w wielkim upale również wstrętne flegmy i gorączki zostawiła przy sobie, które obecnie tak wiele tygodni ją trzymają, szkodzą i nasilają się. Żeby jednak Jej Wysokość to, co dotychczas zaniedbała, w nadchodzącym wygodnym i łagodnym okresie jesieni, który jest bardzo podobny do maja, nadrobiła, spróbowała swego wyleczenia, uczyniłem wszelkie wysiłki, by przekonać Jej Wysokość, aby te nieszkodliwe środki przeczyszczające, wzmacniające i oczyszczające, jakie jej my trzej medycy po konsylium zaleciliśmy, również ja Waszą Łaskawość Jego Królewski Majestat jak i inni medycy królewscy kornie błagamy o zbadanie [środków], które wysyłam, i o ile Jego Majestat najłaskawiej je zaaprobuje, Jej Wysokość łaskawie obiecała spróbować, czy będzie mogła je użyć, jak tylko miną letnie upały. Bóg niech będzie łaskawy, by były z korzyścią dla zdrowia Jej Wysokości. Panna Parsniewska dziękuje najuniższej Jego Królewskiemu Majestatowi i królowym i dworcom i obiecuje Jej Wysokościom Księżniczkom tak jak zawsze, na Waszego Majestatu najłaskawsze napomnienia, użyć wszystkich swoich wszystkich sił najuniższej w opiece [strzeżeniu] Jej Wysokości, o ile Bóg da jej zdrowie. Miała wprawdzie dzień lub pięć jak gdyby ciągłą gorączkę, ale potem zmieniła się w nawracającą czwartaczkę [kwartanę] i miała już 6 napadów gorączki. Po tym jednak gdy, jak ją nauczono, kazała obciąć żywemu zającowi łeb, zmiażdżyć go i przyłożyła go między dwoma chustami na śledzionę na dwie doby co dawało smród nie do wytrzymania jak padlina, od czego, jak uważała, gorączka po większej części ją opuściła. Chciała dalej kontynuować, ale z powodu silnego smrodu nie wytrzymała. Mimo to odczuwała po tym tylko lekką temperaturę zamiast gorączki. Ale stosowanie takich kuracji paliatywnych może być stale powodem chorób. Panna Farensbechin ma również silną kwartanę. Jutro, jak Bóg chce, mam zamiar po odbyciu narady z Jej Wysokością, ponieważ Jej [Wysokość] nie chce nic zażywać, z łaskawym pozwoleniem Jej Wysokości chcę się udać w drogę do Gniewu do księżniczek Radziwiłłowien, a od nich do Gdańska. I gdybym zauważył tam szczególną zarazę, wyślę swoich domowników poza miasto i zaraz pilnie zawiadomię J.K.M., jak się sprawy mają. Nie będę się narażał na niebezpieczeństwo w zarażonych miejscowościach, by mnie się nie bano. Teraz polecam się Waszym Królewskim Mościom [...] Brodnica, 10 sierpnia 1624. Poddany Jego Łaskawości i posłuszny sługa Joachimus Posselius Medyk Królewski. Konsylium lub przepisane uczestnictwo będzie być może za dwa tygodnie po upałach letnich potrzebne Jej Wysokości. Nie mogłem tak szybko dwa razy przepisać, gdyż jeden egzemplarz muszę zostawić tu panom doktorom, drugi egzemplarz, jak go tylko po drodze odpiszę, będę chciał przesłać najpierw W. Wysokości.

Tłum. *Józef Jarosz*

Nr 3

*List Joachima Posseliusa do Urszuli Meyerin w Warszawie.*

? [brak daty]

Szlachetnie urodzona Panno, obok życzeń od Boga i wszystkiego najlepszego. Przy tej dobrej okazji

nie zaniedbałem odwiedzić księżniczek Radziwiłłowien. Wasza Łaskawość zechce przypomnieć sobie rekomendowanego przeze mnie przedtem mojego szwagra Eduard[i] Blumlein[s], mojej małżonki siostry syna, który po odbyciu studiów w Niemczech i Włoszech jest dobrym filozofem i jurystą, chciałby praktykować w kancelarii i w tym celu od roku przebywa w Warszawie i zabiegał o spotkanie z panem ojcem kanclerzem. Prosi z tego powodu uniżenie jego pobożna matka, która wraz z dziećmi stała się u mnie katoliczką. Jej Łaskawość niech zechce łaskawie, jako szczególne poparcie nowo ustanowionej katoliczki, tego pobożnego młodzieńca polecić bardzo Panu podkanclerzowi, żeby on mógł być przyjęty na jego służbę. Będzie to z pewnością z pożytkiem dla niego i mam nadzieję, że i dla Jego Królewskiego Majestatu naszego Najmiłościwszego Króla i Pana, by mógł potem w Gdańsku, ponieważ jest równy najszlachetniejszym rodowi lub gdzie indziej służyć najuniżeniej. Ma on schronienie i wikt, u H. Orlema i będzie ubiegać się dla przypomnienia o audiencję odnośnie do tej sprawy u Waszej Łaskawości. My wszyscy chcemy naszą niegodną modlitwą do Wszechmocnego o to się modlić. Podczas gdy ja jestem tutaj w Pelplinie i w Gniewie, od Ich Książęcych Mości Panien Radziwiłłowien dowiedziałem się, że para królewska była wraz z Jej Łaskawością w Brodnicy u Jaśnie Oświeconej, co bardzo było pożyteczne i dobrze się stało, lepiej niż gdyby posłano do Jaśnie Oświeconej medyków dla rozpoznania choroby, jak bardzo przyniosło to ulgę i tchnienie życia. Chciałbym się bardzo dowiedzieć, gdyż opuściliśmy Jej Wysokość przy nowym napadzie gorączki, czy miała prawdziwą czterodniową gorączkę [kwartanę], jak się zaczęło, czy też jest to gorączka zmienna. O ile jest to zwykła czwartaczka, to radzę nie zażywać wiele w ciągu 6 tygodni, ażeby nie poruszyć za bardzo płynu żółciowego lub czarnego [?], żeby się nie podwoiła lub też aby nie potroiła się niebezpiecznie i nie występowała codziennie. Sam już miałem wiele razy czwartaczkę, ale jednak łagodną tak, że mogę dobre dwa dni z tym podróżować i jeździć. Obawiam się również długotrwałego umartwiania, ale to się nazywa medyką kuruj się sam. Pragnę pilnie polecić Waszą Miłość opiece boskiej, jak również mnie i moich bliskich polecić pilnie łasce Waszej Łaskawości. Proszący uniżenie o moją niegodną osobę u Niej.

Tłum. *Józef Jarosz*

*List nr 130.*

*Do Jakuba Zadzika.*

*Elbląg, dn. 13 lutego 1630 r.*

Najczcigodniejszy i najjaśniejszy Panie, najdroższy przyjacielu.

Po przeczytaniu listu od Waszej Najjaśniejszej wysokości, opanowany zostałem przez różne wątpliwości; doznałem uczucia odrazy [na myśl], że potworny czyn czy to naszego, czy to waszego żołnierza [polegający] na zbezczeszczeniu trumny i na zdarciu z ciała najdostojniejszej księżniczki, pobożnie zmarłej, jej ozdób, musi być ukarany, o ile sprawca zostanie ustalony, karą śmierci; a równocześnie opanowało mnie zdziwienie, w jaki to sposób wbrew prawu zwyczajowemu i obyczajom tego wieku do listu Waszej Najjaśniejszej Wysokości wkradło się tak wiele, tu i ówdzie rozrzuconych, złośliwości. Nie jest bowiem właściwością naszej religii wzniecanie gwałtownego gniewu do zwłok umarłych i znajdujących się poza granicami ludzkiego życia, choćby byli oni innego wyznania, a najmniej do tych, którzy niegdyś cieszyli się z naszej strony boską czcią; z pewnością czcimy także zwłoki i pamięć najjaśniejszej księżniczki jako wielkich królów siostrzenicę, córkę, krewną i siostrę; a i Czcigodny Majestat Królewski, Pan mój najłaskawszy, kiedy to Brodnicę uległa, nie, jak pisze Wasza Wysokość, z powodu zdrady obcego człowieka, lecz skutkiem oblężenia i szturmą wojenną, wziął pod swoje panowanie, i kiedy wasze wojsko przyglądało się [temu], wśród tak wielu trosk związanych z wojną niczego nie uważał on za rzecz ważniejszą jak to, aby ciało zmarłej krewniaczki zachować nienaruszone: zakazał swoim otwierać drzwi do pomieszczenia i oglądać ją, aby nie stwarzać sprzyjającej okazji dla ludzi o zbrodniczych skłonnościach, a strażnikowi [tegoż] miejsca z całą surowością przykazał, by strzegł, aby zmarłej nie została wyrządzona krzywda jakaś. Taki jest właśnie szacunek Czcigodnego Majestatu Królewskiego nie tylko dla swojej wiary, lecz także, na ile pozwala na to dobro ojczyzny, dla swojego rodu, że w sposób należyty okazał żal po krewnej, gdy w Polsce nie znaleziono miejsca godnego potomków jego rodziny, w jakim z czcią mogliby być oni pochowani, i dlatego też, jeśliby wiedział, że Wasz Najdostojniejszy Król chce tego i uzna za jemu miłe, nie stawiałby przeszkód, aby kości jego powinowatej przewiezione do ojczyzny zostały złożone z należną czcią u boku ojca. Boleję nad tym, że po zdarciu ozdób ciało zostało

[następnie] pozbawione szat.

Będę prowadził śledztwo z najwyższą gorliwością i pilnością, jeśli sprawca zbrodni znajduje się pomiędzy naszymi, i pragnę, aby Wasza Najjaśniejsza Wysokość wierzyła, że jeśli pojmem [winnego] człowieka, będę sędzią tak surowym jak każdy z waszych. Sądzę, że do *rzeczy* będzie wreszcie przypomnieć w tym miejscu, iż kiedy dowiadywałem się, zaledwie można było ustalić, czy zostało to dokonane przez naszego, czy przez waszego żołnierza, i że tak zamek brodnicki, jak i częściowo samo miasto w noc poprzedzającą kapitulację złupili kozacy i wasi dragoni, ze wszystkiego, zwłaszcza na zamku, nic sobie nie robiąc; podobnie i ci, którzy z obowiązku wszystko przejrzeni — a kopia ich zazań została do mnie przesłana — lubo potwierdzając fakt zaistnienia czynu, nie ośmielili się kierować podejrzenia o [ten] czyn na naszego żołnierza. Sposób, jak słyszę, jest ustalony; kto się tego dopuścił, i kiedy to zostało popełnione, pozostaje niepewne; każdy z nas czuje wstręt do tego, co się stało, i każdy niech szuka wśród swoich; a jeżeli zostanie odszukany między naszymi, albo jeśli cokolwiek z tych *rzeczy*, które zostały zrabowane, odnajdzie się, [wówczas] ja, tak jak nie zaniecham niczego z pilności i gorliwości w śledztwie, tak też postaram się, aby Wasza Najjaśniejsza Wysokość czuła, że to, co się stało nie mniej dla mnie, jak dla niej uchodzi za godne potępienia. Krytyką złośliwości, od których roi się ten list wbrew zwyczajowi Waszej Najjaśniejszej Wysokości, nie będę się zajmował, lecz wytłumaczę je sobie jako powstałe z gniewu, który niekiedy zamyka drogę rozsądkowi. Nie od rzeczy teraz będzie, abym rozważył to, co Wasza Najjaśniejsza Wysokość dorzuca na ostatnim miejscu w sprawie Baudisiusa, skoro jest on wolny; i bardzo chętnie zgodzę się na to, że i ja, i on jesteśmy dłużnikami Waszej Najjaśniejszej Wysokości, z pewnością nie dlatego, że zgodnie z prawem mógł być trzymany poza ustalonym terminem, lecz że było to oznaką Waszej ludzkiej postawy nie *zyczyć* sobie, aby ów dobry mąż cierpiał z powodu niedotrzymania obietnicy albo łamał odroczenie terminu sądowego, albo przebywał dłużej w ciemnościach więzienia. Jeśli w tej sprawie będę mógł się Waszej Dostojności odwzajemnić, [sc. Wasza Dostojność] uważać mnie będzie za najbardziej mu oddanego, któremu także moje zajęcia i obowiązki bardzo chętnie poświęcę. Sporządzono w Elblągu w dniu 13 lutego 1630 roku.

Tłum. Sławomir Wyszomirski

## Przypisy

<sup>1</sup> Sytuację w Brodnicy po śmierci Anny Wazówny przedstawiają gdańskie źródła — zob. Archiwum Państwowe (dalej: AP) w Gdańsku, Akta Miasta Gdańska, korespondencja, sygn. 327. Por. też: A. Saar-Kozłowska, *Geneza fundacji pomnika grobowego Anny Wazówny w kościele NP Marii w Toruniu*, [w:] *Sztuka Torunia i ziemi chełmińskiej 1233-1815. Materiały sesji naukowej zorganizowanej dla uczczenia jubileuszu 750-lecia Torunia w dniach 18-29 IV 1983*, pod red. J. Poklewskiego, Teka Komisji Historii Sztuki, t. 7, Warszawa-Poznań-Toruń 1986, s. 159-179, tam też wybrana bibliografia pomnika oraz informacje na temat reakcji katolickiej w Brodnicy po śmierci Anny Wazówny pod rządami nowej starościny królowej Konstancji, drugiej żony Zygmunta III Wazy, s. 166-167.

<sup>2</sup> Listy św. Pawła stały się dla Lutra podstawą przekonania o udziale człowieka w zwycięstwie Chrystusa nad śmiercią. K. Cieślak, *Kościół cmentarzem. Sztuka nagrobna w Gdańsku (XV-XVII w.)*. „Długie trwanie” *epitafium*, Gdańsk 1992, s. 21. Cytat podaję według rysunku Joana Ernsta Debeesa (Johann Ernst Debes) znajdującego się w AP w Toruniu (Inwentarz 438, Teka 348) — niezmiernie ważnego źródła ikonograficznego umożliwiającego poznanie pierwotnych atrybutów figur portalowych. Obecnie napis na otwartej księdze na naczółku portalu brzmi: SINE /FIDE /INPOS /SIBILE /EST //DEO /PLAC /ERĘ /HEB. /X.I.C.6.

<sup>3</sup> Figura po lewej stronie portalu w prawej ręce zamiast kwitnącej gałęzi trzyma kielich (obecnie także ułamany), środkowa nie ma już wieńca w prawej dłoni, minimalnie zmienił się zapis cytatu na księdze. Autorka przygotowuje do druku artykuł na temat rekonstrukcji pomnika oparty na źródłach pisanych i ikonograficznych.

<sup>4</sup> W czasie badań próbowano zidentyfikować osoby pochowane pod posadzką prezbiterium kościoła NP Marii oraz ustalić miejsce złożenia trumny ze zwłokami Anny Wazówny. Prace prowadzili archeolog J. Grześkowiak, historyk J. Małek, antropolog A. Florkowski. *Tajemnice grobowca kościoła NP Marii*, Nowości, 29 IX 1983.

<sup>5</sup> *Zagadka królewskiego grobowca. Już 150 lat temu nie było w Toruniu trumny Anny Wazówny?*, Nowości, 2 III 1983.

<sup>6</sup> AP w Toruniu, Katalog II, sygn. X. 25, s. 296, E. Wernicke, Die Kirchen der Stadt Thorn und ihres Gebietes, ok. 1836.  
Cyt. za: *Zagadka królewskiego grobowca...*

<sup>7</sup>Cyt. Za *Zagadka królewskiego grobowca...*

<sup>8</sup> Z. Nawrocki, *Po franciszkański kościół NP Marii w Toruniu. Próba rekonstrukcji dziejów budowy*, Zeszyty Naukowe UMK, Zabytkoznawstwo i Konserwatorstwo XXI, Toruń 1966, s. 56-58.

<sup>9</sup> Uroczysty pogrzeb Anny Wazówny odbył się w Toruniu 16 VII 1636 r. z polecenia Władysława IV, w którego imieniu działał wojewoda wileński Krzysztof II Radziwiłł, sekretarz królewski starosta libuski Andrzej Rej oraz starosta sztumski Zygmunt Guldenstern. W Toruniu organizacją uroczystości zajmował się także polski kaznodzieja ewangelicki Paweł Orlicz. Ciało pochowano w świątyni w pośpiesznie przygotowanym pomniku grobowym. Wydano wówczas drukiem: *Panegyricus Serenissimae Suecorum Gothorum ac Vandalorum Principis Annae Heroine Praestantissimae Honori Piaeque Memoriae Consecratus a Martino Opi-tio*, Thorunii, ex Officina Schnellboltziana, Iterum editus, Anno MDCXXXVI (przytoczone w artykule cytaty w tłum. I. Mikołajczyka); *Sacrum Honori et Memoriae Serenissimae Principis Annae Infantis Sveciae [...] Heroinae Religiossima [...] Dicatmn a Docentibus in Gymnasio Thorunensi*, Thoruni, Excudebat Franciscus Schnellboltz, 1636 (przytoczony w artykule cytaty w tłum. J. Jarosza); *Relatio de Augustiis Exequiis Serenissimae Dominae Annae Principis Sveciae felicitis me-moriae Thoruni Borussorum a.d. XV mens Julii. Ann. M.D.C. XXXVI celebratis*, Thorunii, Apud Franciscum Schnellboltz (przytoczone w artykule cytaty w tłum. I. Mikołajczyka).

<sup>10</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Archiwum Radziwiłłów (dalej: Radz.), Dział V, nr 15, Paweł Orlicz do Krzysztofa Radziwiłła, 26 V 1636 r., z Torunia.

<sup>11</sup> AGAD, Radz., Dział V, nr 10, Zygmunt Guldenstern do Krzysztofa Radziwiłła, 4 VII 1636 r., ze Szumu.

<sup>12</sup> *Relatio de Augustiis Exequiis...*, s. 3, 8-10.

<sup>13</sup> *Ibid.*, s. 3: „Currum illum cum Exuviis Augustalibus sex equi traebant tecti candido bonaeq; notae panno, cui insignia incliti Sueciae Regni acu picta in serico candido, assuta erant. At currum textile ex argento filis auratis distincto artis Phrygiae stragulum ambiebat. In sublimi eius adeoq; operatorio sarcofagi puluniar texturę argenteę recumbebat, in angulo quolibet corolla non floribus na-tius magis quam gemmarum rariorum splendore & insertis distincta pretiosissimis, in medio vero diademate exornatum”; s. 8, 9: „arcem ferrallem Illustrissimi [...] in marmoratam aediculam funebrem intulerunt, & exuuias felices, resurrectionem nunc illic expectantes, caputo stanneo mandarunt diademate super tumulum mar-moeum supinam Principis imaginem ex alabastritide faxo coloris candidissimi sustinem, in tholo testudinis suspenso”.

<sup>14</sup> *Panegyricus...*, s. 24.

<sup>15</sup> *Ibid.*, s. 1: „Nunc planctu & gemitibus nihil profuturis tempore, cuius in omnes affectus mortalium aequae ac in caetera magnum imperium est, vel con-sumptis, vel partem non exiquam decennii spatio & amplius mollitis ac temperatis laudes defunctae restare ac memoria solę videtur, digna illaę, cineribus sar-cophago ipsorum instar fragili traditis vivacior”.



Ac ne quid ad promptitudinem hinc abeundi deesse vi-detur, corollam, quam capit suo post efflatam anima, applicari vellet, auxilio vnus ex puellis honoratioribus, contexit suis ipsa manibus ac concinnauit. O virilem in tam tenero corpore animum! O validum pectus in extremo languere! *Scias Ulani victoriae certam fuisse, quae cer-taminis ornatum ante ipsum assignare sibi tantafiducia & decernere potuit.*

*Panegyricus...*, 1636

\* *Panegyricus Serenissimae Suecorum Gothorum ac Vandalorum Principis Annae Heroine Praestantissimae Honori Piaequae Memoriae Consecratus a Marti-no Opitio*, Thorunii 1636, s. 24, wyróżn. A. S.-K.; w tłum. I. Mikołajczyka: „I aby nie wydawało się, że czegoś z powodu pośpiesznego odejścia następnie zaniedbuje, wieniec, który chciała, żeby po wydaniu ostatniego tchnienia nałożono na jej głowę, z pomocą jednej z dostojniejszych dziewcząt sama swoimi rękami splotła i nadała mu właściwy kształt. O mężna duszo w tak delikatnym ciele! O mocna piersi w ostatniej słabości! Czy wiesz, że ta pewna była zwycięstwa, która mogła je sobie postanowić i przyznać na skutek tak wielkiego zaufania przed samą potyczką” (por. przyp. 53). Opitz nawiązał motywem wieńca-korony z kwiatów do alegorii użytej w 1633 r. przez Fabiana Birkowskiego, jednego z najznakomitszych kaznodziejów pogrzebowych. W kazaniu z 1633 r., z okazji pogrzebu **króla** Zygmunta III i jego żony Konstancji, Birkowski wprowadził motyw korony nie rzeczywistej, ale uwitej z kwiatów, na które składają się cnoty pary królewskiej. D. Platt, *Kazania pogrzebowe z przelomu XVI i XVII wieku. Z dziejów prozy staropolskiej*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992, s. 126.

<sup>16</sup> Ibid., s. 13: „sepulturam fieri constituit, eosque honores decreuit, **quos** incerta rerum hactenus & temporum iniuria distulerant”.

<sup>17</sup> S. P. Koczorowski, *Dziesięć listów Anny Wazówny 1603-1620*, Reformacja w Polsce, 1922, s. 304: List Anny Wazówny do Jana Karola Chodkiewicza, Warszawa, 30 VIII 1620 r. Bogatym źródłem informacji o ostatnich kilkunastu miesiącach życia szwedzkiej infantki są jej listy pisane do pokojowej dworu królewskiego Urszuli Meyerin przechowywane w Riksarkivet w Sztokholmie, Extranea Polen, sygn. 111(1), 21 listów z lat 1624-1625 z Brodnicy. Autorka jest w trakcie przygotowywania edycji tych listów.

<sup>18</sup> Riksarkivet, Extranea Polen, sygn. 111(1), Anna Waza do Urszuli Meyerin, 27 VII 1624 r., z Brodnicy.

<sup>19</sup> Ibid., Anna Waza do Urszuli Meyerin, 16 VIII 1624 r.; tam też informacja o wizycie lekarza i sierpniowej poprawie zdrowia. O lepszym samopoczuciu księżniczki w październiku informuje list Giovanniego Battisty Siriego (Archmdo di stato di Firenze, Archivio Mediceo del Principato, nr 196, list z 11 X 1624 r., z Krakowa): „Sua M[aest]ja Ser[enissi]ma Infante sua sorella in Prussia, la quale sta hora assai meglio” („Jego Królewska Mość, Jaśnie Oświecona Infantka Jego siostra w Prusach czuje się teraz znacznie lepiej” — tłum. M. Żurowska-Gangi).

<sup>20</sup> Anna Wazówna pisze o tym w liście z 16 VIII 1625 r. (Riksarkivet, Extra-nea Polen, sygn. 111(1)): „przyjechał Doktor Posselius oznajmując nam żebyśmy co się nam podoba jadały [...] lepiej na obiedzie niż pierwszej jadamy [...], ale na wieczery mało co, i lepiej się czujemy na mocy, gorączki takiej jako przedtem nie mamy, aż ci do końca nie zginęła. Panie Boże daj aby tak jako się poczęło statecznie dokończyło, my chorobie naszej nie ufamy, bo już nie raz nas zdradziła”. W Riksarkivet w Sztokholmie (Extranea Polen, sygn. 111(10)) zachował się pisany w Brodnicy list Posseliusa z 10 VIII 1624 r. (tj. wcześniejszy od listu do Meyerin z 16 VIII 1624 r.) informujący o stanie zdrowia Anny. Joachimus Posselius był lekarzem nadwornym i historiografem królewskim. Pochodził z Meklemburgii. Do Polski przybył w 1596 r. i wstąpił na służbę do rodziny Kostków. Tytuł doktora filozofii i medycyny otrzymał w 1605 r. Po 1609 r. został powołany na stanowisko lekarza nadwornego Zygmunta III z pensją 500 zł polskich, podwojoną w 1624 r. za napisanie dzieła pt. „Historia Rerum Polonicarum et pruthenicarum ab. a 1389 ad. 1623” (nie drukowana). Zmarł w Gdańsku w 1624 lub w 1625 r. G. Marik, *Possel (Poselius) Joachim*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 27, Wrocław--Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1983, s. 696; S. Kościński, *Słownik lekarzów [...] od czasów najdawniejszych aż do 1885 roku*, Warszawa 1888, s. 397; J. Ch. Arnold, *Rozprawa o hojności królów i względach panów polskich dla rzeczy lekarskiej i lekarzów...*, Rocznik Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk, t. 7, Warszawa 1811, s. 263 (na s. 262 informacje o zasługach Anny Wazówny dla rozwoju medycyny).

<sup>21</sup> W szwedzkich źródłach najczęściej podaje się datę 7 II 1625 r. Por. przyp. do Aneksu.

<sup>22</sup> J. Baazi, *Inventarium Ecclesiae Sveo-Gothorum continens integram historiom Eccles. Svec. Libris VIII Descriptam...*, Lincopiae 1642, rozdz. XXXIV, s. 578-579: „Notabilis est hujus Principis, jam in Agone [wyróżn. J.B.] constitute: *confessio veritatu* [wyróżn. J.B.]. Adduxit Castellanus Strasb. tunc Confessarium Pontificium, qui absolyeret Principem, et ministerium Agonizanti ultimum decla-raret. Sed hunc Princeps sua voce et manu exclusit, vocans proprium Concionato-rem *Joh, Babatium* [wyróżn. J.B.], a quo absolutionem petivit, licet hunc Evan-gelicum Castellanus sibilo exceperit et sputium vocarit. Sic in Domino Christo unice confidens *Illustriss. Princeps Anna* [wyróżn. J.B.], licet Patria discesserat, tamen avitam Religionem et Evangel. veritatem nunquam deseruit”.

<sup>23</sup> Kaznodzieja ten w polskich źródłach określany jest najczęściej jako Andrzej Babski, w szwedzkich jako magister Johan Babatius, lecz nie ulega wątpliwości, że chodzi o tę samą osobę. Friese podaje, że zwano go magister Babatius. Ch. G. Friese, *Kirchengeschichte des Königreichs Polen vom Ursprunge der christlichen Religion in diesem Reiche und der Entstehung der Bischoftumer Posen, Gnesen, Krakau, Breslau...*, t. 2, Breslau 1786, cz. 2. s. 155; *Princessan Annas Hof-Predikanter*, [w:] *Svenska Kongl. Hofclericiets Historia, Första De len, For sta Afdelningen, Ifran Konung GustafLs till och med Drottning Christinas tid*, Stock-holm 1799, s. 248-252 (mag. Johan Babatius — s. 251) — praca ta podaje jeszcze dwóch kaznodziejów Anny Wazówny — Olaus Simonisa Claraevallensis (s. 248--250) oraz Johannes Salaemontanissa (s. 252). Problem ten wyjaśnia też H. Plehn (*Geschichte des Kreises Strassburg in Westpreussen*, Leipzig 1900, s. 133, przyp. 1). W tym samym czasie Anna Wazówna miała na swym dworze obok polskiego kaznodziei Andrzeja Babskiego także niemieckiego duchownego Johanna Boraw-skiego. Wg Plehna pomyłono imiona obu osób, co widoczne jest też w brodnickich źródłach. Wg Plehna (op.cit., s. 127) na zamku w Brodnicy w dniu śmierci Anny Wazówny obecni byli także: baronowie Jan i Kazimierz Guldenstern, Ernest von Sacken zwany von der Osten, Michał Jatzkow, graf Krzysztof Eberstein oraz Hen-ning Kleist.

<sup>24</sup> G. Lengnich, *Geschichte der Lande Preussen*, t. 5: *Sigismund III 1606--1632*, Dantzig 1727, s. 175-176.

<sup>25</sup> Ibid., s. 176: „Nach ihrem Tode sprengte mañ aus, als wann Się Römisch-Catolisch gestorben ware welches daher ruhrt, dass wie der Culmische Woywode (Johan Weiher), ihr zusprach, się solte Christum, der um die Catolische Religion gestorben ware, in ihrem Herten fest halten, lag, ihm die Hende fest druckte und darauf verschied”; Ch. G. Friese, op.cit., t. 2, s. 155, przyp. na s. 155-156.

<sup>26</sup> Ph. Aries, *Człowiek i śmierć*, tłum. E. Bąkowska, Warszawa 1992, passim.

<sup>27</sup> *Pamiętnik do panowania Zygmunta III Wazy, Władysława IV i Jana Kazimierza*, z rękopisu wydał K. W. Wóycicki, t. 1, Warszawa 1846, s. 276-277, tak opisywał śmierć Władysława IV w 1648 r.: „nieznośny ból czuł wewnątrz [...] doktorowie [...] życzyli aby król dysponował się na śmierć [...] Mszy Świętej król z płaczem za grzechy wysłuchał na łóżku i komunikował [...] po tym ostatnie pomazanie wziął, trzy razy spowiadał się w tej chorobie [...] Świecę gromniczną w rękę trzymając, krucyfiks całując, wyrzekł: dopiero zważam, że na świecie wszystko próżność. Kazał otworzyć pokoje, żeby wszyscy widzieli, onego konającego” (s. 277).

<sup>28</sup> Ch. G. Friese, op.cit., t. 2, przyp. na s. 155-156. Historia o zmianie wyznania ojca Jana Weihera, Ernesta, zdaniem Friesego nie jest do końca pewna. S. Ciara (*Kariera rodu Weiherów 1560-1657*, Prace Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1980) potwierdził jednak, że Ernest Weiher (1517-1598) przeszedł na katolicyzm, ale już w latach osiemdziesiątych XVI wieku, a książd Skarga tylko zamknął proces konwersji w 1585 r. Analizując motywy tej zmiany Ciara nie bierze pod uwagę łatwiejszych możliwości zrobienia kariery, ale chęć zerwania z luterkańsko-niemieckim środowiskiem i integracji ze szlachtą polską (op.cit., s. 20). Ernest był przy tym tolerancyjny wobec dysydentów. Trzeba jednak zauważyć, że protestancka linia rodu pozostała w cieniu potomków Ernesta Weihera. O ile Ernest dał podstawy pozycji rodu, to korzyści z tego wyciągnęli jego synowie Jan (1580-1626), a po jego śmierci Melchior (1574-1643). Pierwszy głównie dzięki działalności wojskowej, drugi raczej politycznej. Jan był gorliwym katolikiem, Melchior sprawował rządy tolerancyjne i on też jako jedyny katolik, wg kronikarza bernardyńskiego, wziął udział w pogrzebie Anny Wazówny w 1636 roku (Książnica Miejska w Toruniu, rkps sygn. TN 72, Kronika bernardyńców toruńskich, 1737, s. 194).

<sup>29</sup> Anna Wazówna stała się dla protestantów symbolem wytrwałości w wierze. Jej opór wobec wszelkich namów zmiany religii budził zainteresowanie w czasie jej życia i po śmierci, nawet w Watykanie. A. Saar-

Kozłowska, op.cit., s. 164-165. O jednej z takich prób, w Brodnicy w 1620 r., pisze też J. Baazi, op.cit. s. 579-580 (cytuje niemieckojęzyczny list do Anny Wazówny).

<sup>30</sup> A. Nowicka-Jeżowa, *Homo Viator — Mundus — Mors. Studia z dziejów eschatologii w literaturze staropolskiej*, t. 1, Warszawa 1988; s. 13-14, przyp. 46, 50 na s. 140-141; Erazm z Rotterdamu, *De praeparatione ad mortem (Przygotowanie do śmierci)*, [w:] *Pisma moralne*, wybór, przekład i oprac. M. Cytowska, Warszawa 1970, s. 375-394 (1310D-1317D). *Przygotowanie...* w latach 1534--1563 miało 30 edycji i 12 przekładów, pełniło funkcję popularnego podręcznika. Por. też: A. Nowicka-Jeżowa, *Sarmaci i śmierć*, Warszawa 1992, s. 20, przyp. 13 na s. 247, przyp. 16 na s. 248, przyp. 11 na s. 251.

<sup>31</sup> M. Włodarski, *Ars moriendi w literaturze polskiej XVI i XVII wieku*, Kraków 1987.

<sup>32</sup> Listy kardynała Rozjusza do szwedzkiej królowej Katarzyny Jagiellonki z Rzymu, ze stycznia 1574 r. dają świadectwo kłopotów wyznaniowych samej matki Anny. Kardynał zapewnia: „żadnego starania, prace i pilności litować nigdy nie będę, abym się W.K.Mci przysłużyć i zachować mógł, w rzeczach [...] zbawieniu dusznemu należących [...] W.K.Mśc upewniać raczysz [...] że [...] nigdy od jedności i społeczności kościoła powszechnego oderwać nie dopuścisz [...] Jużem [...] niejaka nadzieję wziął z listu kaznodzieje W.K.M. X. Herbesta [...] że się W.K.Mśc do zaniechanego potenczas zwyczajmu communicowania pod jedną osobą przywrócić miała [...] ważyłbym się tę radę dać W.K.Mci, aby się raczej bez communicowania Ciała Pańskiego obesza, niżby jaki znak po sobie oderwania od Kościoła Bożego dać miała [...] Gdziebyś W.K.Mość więcej chciała w tem słuchać tamtych Szwedów swoich, a niż Pana Boga, który nigdzie nie rozkazał, aby wszyscy z kielicha pili, jeno dwiemanaście Apostołom [...] Bo racz W.K.Mśc wiedzieć, iż ci którzy się tam Ewangelikami być chlubią, tych sam heretykami zowią” — A. Grabowski, *Starożytności historyczne polskie*, t. 2, Kraków 1840, s. 217-260 (listy Hozjusza do Katarzyny Jagiellonki — s. 217-226). W Polsce od czasów XV-wiecznych polemik antyhusyckich komunie pod dwiema postaciami traktowano jako symbol jawnego zerwania z praktyką i tradycją kościoła rzymskiego. Przyjmowanie komunii *sub utraque speciae* było często jedynym motywem oskarżenia o wyznawanie i praktykowanie herezji. S. Bylina, *Stereotyp heretyka w Polsce średniowiecznej (XIV-XV w.)*, [w:] *Mity i stereotypy w dziejach Polski*, Warszawa 1991, s. 31-62, 46.

<sup>33</sup> Jan III Waza sam wprowadzał zmiany w obowiązującej w państwie liturgii. Opracował on propozycję rytuału zbliżonego do liturgii katolickiego mszału, zwaną od oprawy „czerwoną księgą”. Wywołało to groźny opór ze strony protestanckiego duchowieństwa i uniwersytetu. Zgromadzenie stanowe w Vasteras opowiedziało się przeciwko katolicyzmowi. W 1593 r. w Uppsali po śmierci Jana III (1592) odrzucono jego agendę i liturgię; opowiadając się za wyznaniem augsburskim odmówiono tolerancji zwolennikom papieża i wyznawcom innych religii, uchwalono zobowiązanie Zygmunta III do podpisania uchwał sejmu przed koronacją. Jego odmowa spowodowała konflikt zbrojny, w wyniku którego został on ostatecznie pokonany przez trzeciego syna Gustawa Wazy — księcia sudermańskiego, późniejszego Karola IX, w bitwie pod Linkoping w 1598 r. Zygmunt III opuścił Szwecję i ogłoszono jego detronizację, a religia katolicka została w Szwecji zakazana pod karą śmierci. Na ten temat pisali: Laurentio Raimundio, *Historia Liturgica [...] Konung Johan den III: tid [...] 1638*, Stockholm 1746, passim; *Konung Car l den IX: des Rim Chronika*, Stockholm 1759; Aegidius Girs (*Konung Johan den III: des chronika...*, Stockholm 1745, passim) błędnie podaje, że Anna Wazówna została pochowana w Malborku (tab. 3, s. 12). W wymienionych pracach Anna Wazówna określana jest jako *Prinsessan* lub *Fróken* (panna) Anna.

<sup>34</sup> Zob. listy Hozjusza w: A. Grabowski, op.cit. s. 234-235.

<sup>35</sup> A. Almqvist, [Anna Wazówna], [w:] *Svenskt biografiskt Lexicon*, t. 2, Stockholm 1919, s. 22. Por. przyp. 103. Szczegółowiej problem konwersji Wazówny oraz prób nawracania omówił też na tle życiorysu królowej D. Maciak (*Anna Wazówna, Zarys biografii*, Rocznik Teologiczny ChAT, t. XXXII, 1990, z. 2, s. 293-306, tam też bibliografia dotycząca tego zagadnienia).

<sup>36</sup> A. Almqvist, op.cit., s. 23; O. von Dalin, *Svea Rikes Historia ifran dess begynnelse till wara Tider*, t. 3: *Som Innehaller K. Johans, K. Sigismunds och K. Carl den IX: des Tider*, Stockholm 1761 och 1762, s. 151-152; *Svenska Kongl. Hofclericiets Historia...*, s. 214-216 (Pater Stanislaus Warsewitz — s. 216). Anna miała przysłuchiwać się rozmowom zza kotary łóżka; W. Krasieński, *Geschichte des Ursprungs Fortschaffts und Yerfalls der Reformation in Polen und Ihress Ein-flusses auf den politischen sittlichen und literarischen*

*Zustand des Landes*, Leipzig 1841, s. 240, przyp. 2. Puffendorf jest autorem historii Szwecji, na którą powołują się liczni autorzy starodruków i rękopisów bez podania tytułu pracy.

<sup>37</sup> K. Lepszy, *Anna Wazówna*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 1, Kraków 1935, s. 133. Odosobnioną opinię dotyczącą wyznania Anny Wazówny wyraził Cz. Lechicki (*Mecenat Zygmunta III Wazy i życie umysłowe na jego dworze*, Warszawa 1932, s. 35), według którego „Królowa Anna z miłości do królewicza duńskiego Chrystiana przeszła na kalwinizm, z którym jej stryj Eryk XIV sympatyzował, a który był wstrętny zawsze jej matce”.

<sup>38</sup> Można też sądzić, że — poza chęcią dotarcia do prawdy przez studiowanie Biblii i wpływem Gunilli — pewną rolę odegrał też typ umysłowości Anny; przypuszczalnie bardziej ją przekonywały niektóre tezy Marcina Lutera prezentujące zdecydowanie odmienny od katolickiego punkt widzenia. Np.: „8. Kanony pokutne nałożone są wyłącznie na żyjących i nie można nimi obciążać umierających [...]. 10. Nieukami zaś są i źle czynią ci kapłani, którzy umierającym odkładają pokutę kanoniczną na czas pobytu w czyścicu [...]. 13. Umierający wszystko przez śmierć rozwiązują, i nie podlegają przepisom kanonów, jako że są od nich zwolnieni na mocy prawa [...]. 14. Niedoskonałość zdrowia duchowego, czyli miłości umierającego niesie ze sobą ogromny lęk, i to tym większy, im mniejsza była ta miłość. 15. Ten lęk i udręka są już same dostateczną karą czyścicową, ponieważ graniczą z udręką desperacji. 16. Wydaje się, że piekło, czyściec i niebo tak się różnią między sobą, jak desperacja, niemal desperacja i poczucie bezpieczeństwa. 17. Wydaje się rzeczą konieczną, by duszom w czyścicu umniejszyć strach, spotęgować natomiast miłość” (*Wybrane teksty z historii filozofii. Myśl filozoficzno-religijna Reformacji XVI wieku*, wybór, opracowanie, nota wstępna i przypisy L. Szczucki, Warszawa 1972, s. 13-14).

<sup>39</sup> H. Grzymała-Moszczyńska, *Konwersja i apostazja*, [w:] *Zarys encyklopedyczny religii*, Poznań 1992, s. 174-176: „Pionierzy psychologii religii traktowali konwersję jako zjawisko towarzyszące okresowi dorastania, jedną z przemian, jakim podlega młody człowiek na tym etapie swojego życia”. Podkreślali oni rolę uświadamianych wówczas konfliktów oraz intelektualną potrzebę odpowiedzi na pytanie o sens życia, jako elementów stwarzających podatny grunt dla transformacji dotychczasowych przekonań. Może ona mieć charakter mimowolny (religia częścią tożsamości społecznej), gwałtowny (na podłożu emocjonalnym, występuje u osób o skłonnościach histerycznych, podatnych na sugestie) lub stopniowy. Por. też: Ch. Frey, *Etyka protestantyzmu od reformacji do czasów współczesnych*, przeł. S. Cinal, Instytut Religioznawstwa, Skrypty uczelniane nr 649, Kraków 1991, s. 23 i n.

<sup>40</sup> A. Nossol, *Eschatologia protestancka*, [w:] W. Granat, *Ku człowiekowi i Bogu w Chrystusie*, t. 2, Lublin 1974, s. 656; idem, *Eschatologia*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 4, Lublin 1983, szp. 1116-1119. Moment eschatologiczny charakteryzuje wszystkie wypowiedzi i całą strukturę luteranckich Ksiąg Symbolicznych. Treść art. XVII augsburskiego wyznania wiary i jego Apologii pt. „O przyjsciu Chrystusa na sąd” nie odbiega od sformułowań wczesnochrześcijańskich symboli wiary. W *Confesio Augustana* czytamy: „Kościoły nasze uczą, że przy końcu świata Chrystus się zjawi, by odprawić sąd i wskresić wszystkich zmarłych: pobożnym i wybranym da żywot wieczny i radość wiekiustą, a bezbożników i diabłów potępi, by cierpieli bez końca”. W dalszych zdaniach Konfesja odrzuca pogląd, że w końcu wszyscy ludzie będą zbawieni oraz o tysiącletnim królestwie Chrystusa na ziemi. *Konfesja augsburska z roku 1530*, nowy przekład, tłum. W. Jackowski, Warszawa 1970, s. 39.

<sup>41</sup> Mt. 10, 32-33; Mk. 8, 38; Łk. 12, 8-9; 13, 1-5; 17, 26; K. Romaniuk, *Eschatologia*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 4, szp. 1109.

<sup>42</sup> List nuncjusza Lancelottiego (od 1623 r. w Polsce) do Stolicy Apostolskiej z Warszawy, 9 II 1625 r. (Archivio Segreto Yaticano, Nuntiaturae diversae, Nun-tiaturae Poloniae, vol. 38, c. 27): „Sotto ii 6 del corrente mori la Principessa sorel-la di S[ua] M[ae]sta la quale nelFultima hora di sua Vita ha dato qualche segno di converssione per ch'esortata da un sacerdote che era presente a morir nel grembo di S[an]ta Chiesa a nella Relig[io]ne delia propria Mądre e fra[te]llo havendo per-duta la parola g[li]i strinsi la mano mandando fuori un grañ sospiro. E' stato cio di qualche consolat[io]ne a S[ua] M[ae]sta la quale ultimam[en]te come awisai con la presenza sua istessa non puote espugnarla. Ita essa nel dar parte di q[ue]sta morte ad alcuni Senatori mandate fuori dagli occhi alcune lagrime affermando dilargli piu che la perdita del corpo quella deH'anima delia [...] Principessa per la cui salute si era adoperato in ogni tempi infruttuosam[en]te con che a V

[ostra] S[ignoria] Ill[ustrissi]ma faccio humilissima riverenza. Di Varsavia li 9 feb[b]raio 1625, P. Lancilotto" („6 bieżącego miesiąca umiera Księżniczka, siostra Jego Królewskiej Mości, która w ostatniej chwili swojego życia dała znaki nawrócenia nakłoniona przez księdza, który był obecny przy śmierci na łonie kościoła świętego w Religii własnej matki i brata, nie mogąc wypowiedzieć słowa ściskając mu rękę, wydając z siebie głośne westchnienie. Jest to jakieś pocieszenie dla jego Królewskiej Mości, które jak donoszę osobiście, nie może jej pokonać. W obliczu nadchodzącej śmierci niektórzy Senatorowie mieli oczy pełne łez powstrzymywanych nie tyle z powodu straty cielesnej, ile duszy Księżniczki, o której zdrowie daremnie czyniono wysiłki, o czym Waszej Wielmożności donoszę z Warszawy 9 lutego 1625" — tłum. M. Żurowska-Gangi). Informację o nawróceniu podaje również notatka kancelarii papieskiej z 28 III 1625 r., będąca skrótem zacytowanego listu; ciekawe, że jeszcze około dwóch miesięcy funkcjonowała jako pewnik informacja podana w wątpliwość przez samego króla wkrótce po śmierci Anny. Archivio Segreto Yaticano, Nuntiaturae diversae, Nuntiaturae Poloniae, vol. 38, c. 26 — dokumenty te były w tak złym stanie, że nie wykonano mojego zamówienia na mikrofilm. Z pomocą przyszedł mi prof. Z. Ważbiński, który odpisał tekst już po moim wyjeździe, za co dziękuję.

<sup>43</sup> Opinia Lancelottiego znana jest z odpowiedzi z 12 IV na jego list z 18 II 1625 r. (Archivio Segreto Yaticano, Nuntiaturae diversae, Nuntiaturae Poloniae, vol. 38, c. 47): „Essendo stato referito a S[ua] M[ajestà] quel picol segno di contritione, ch'aveva dato la Principessa sua sorella nelFultimo di sua vita, fa ella ora usar difidenza, per arrivarne ii vero. Ha dipoi detto a me parerle cio impossibile, e che credera piu tosto, che fosse stato un atto di raccomandarsi, come era solita, alla pars[i]one di Christo, essendole pur troppo nota la sua pertinancia, et ostinat-tione: che si affigera piu delia perdita dell'anima di d[ett]a Principessa, che di quella del corpo" („Zreferowawszy Jego Królewskiej Mości ten drobny znak skruchy, jaki dała Księżniczka Jego siostra w ostatniej chwili swego życia, wydaje się być podejrzaną i trudno uważać za prawdziwą [jednoznaczny]. Powiedział mi potem, że wydaje się mu to niemożliwe i że ocenia to bardziej surowo, że był to chyba jakiś akt powierzenia się według jej świadomości Chrystusowi, gdyż była znana z krnąbrności i uporą, aby tak oceniać jej gest, do którego przywiązuje się zbyt wielką wagę i do straty duszy wspomnianej Księżniczki niż do jej ciała" — tłum. M. Żurowska-Gangi).

<sup>44</sup> List Siriego z Krakowa, 21 II 1625 r. (Archivio di Stato di Firenze, Archivio Mediceo del Principato, nr 199): „Alli 7 stante passo ad'altra vita la Ser[enissi]ma infante, con grañ dolore di S[ua] M[ajestà] l'una p[er] esserli sorella Paltra p[er] esser morta nella *religione Augustana* [wyróżn. A. S.-K.] et ad-doppio si portabruno alla corte, stante anco la morte d'eli Arciduca Carlo" („7 bieżącego miesiąca przeszła do innego życia Jaśnie Oświecona Infantka, czyniąc wielki ból Jego Królewskiej Mości, jako że Jego była siostrą zaś z drugiej strony, że zmarła w *religii augustiańskiej* [wyróżn. A. S.-K.] i do tego J.K.M. podwójny ból żałobny nosi, gdyż zmarł też Arcyksiążę Karol" — tłum. M. Żurowska-Gangi).

<sup>45</sup> „ch'essendo referitio a S[ua] M[ajestà] ii picciol segno di contrit[i]one, dato dalia P[ri]n[ci]pessa Sua sorella nell ultimo di s[ua] vita, [...] d'arrivarne ii vero, se bene p[er] qual ch'ha detto al Nuntio, lo tiene impossibile, e stima che fusse piu tosto un alto di raccomandarsi" (Archivio Segreto Yaticano, Nuntiatore diverse, Nuntiaturae Poloniae, vol. 38, c. 44v).

<sup>46</sup> Okazanie skruchy przed śmiercią miało bardzo ważne znaczenie dla decyzji o charakterze przyszłego pochówku i miejscu złożenia ciała. Wyrażenie skruchy mogło uchylić postanowienia prawa kanonicznego. Kanon 1240 § 1 wymienia sześć grup osób, którym należało odmówić kościelnego pogrzebu, chyba że przed śmiercią okażą one oznaki skruchy. Dla zmarłego w stanie ekskomuniki nie było miejsca na poświęconym cmentarzu, a przekroczenie tego zakazu powodowało zbezczeszczenie miejsca świętego (cmentarza lub kościoła) wymagającego rekon-cyliacji. Kanon 1240 § 1 głosi: „Ecclesiastica sepultura privantur, nisi ante mortem aliqua dederint poenitentiae signa: 1) noitorii apostatae a christiana fide, aut sectae haereticae vel schismaticae aut sectae masonicae aliisve eiusdem generis societatibus notorie addicti" (cyt. za: A. Labudda, *Liturgia pogrzebu w Polsce. Do wydania Rytuału piotrkowskiego (1631). Studium historyczno-liturgiczne*, Warszawa 1983, s. 239-241, przyp. 393). Według postanowień synodów polskich (krakowskiego, 1331 r.; gnieźnieńskiego, 1512 r.; przemyskiego; wrocławskiego, 1641 r.; i in.) na katolickim cmentarzu kościelnym nie wolno było grzebać m.in. nie ochrzczonych, heretyków, ekskomunikowanych, samobójców, katolików niepraktykujących, bluźnierców, lichwiarzy, grzeszników publicznych, którzy zmarli bez oznak żalu (P. Pałka, *Cmentarz*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 3, Lublin 1979, szp. 519).

<sup>47</sup> Absolucja — Kodeks prawa kanonicznego z 1917 r., kanon 468, § 2, przy zastosowaniu Rytułu rzymskiego z 1614 r.; Zezschwitz, *Beichte*, [w:] *Real-Encyclopdie für protestantische Theologie und Kirche*, t. 2, Leipzig 1879, s. 220-228; Steitz [Hauck], *Schlussegwaldt*, [w:] *Real-Encyklopadie für protestantische Theologie und Kirche*, t. 13, Leipzig 1884, s. 579-591. Absolucji udziela się zmarłym po przyjęciu sakramentu pokuty, eucharystii i ostatniego namaszczenia. Sposób postępowania w przypadku protestantów był analogiczny. Relację o śmierci gdańszczyzanina Jana Gabriela Schmiedta podaje K. Cieślak (op.cit., s. 94, 95). Odnajdujemy tam informację o upragnionej wizycie pastora, spowiedzi, szczerzej skrusze i komunii oraz pragnieniu połączenia z Bogiem.

<sup>48</sup> A. Nossol, *Chrystologia*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 3, Lublin 1979, szp. 318-319. Dogmat chrystologiczny został rozbudowany na podstawie tekstów biblijnych (J 14, 9 i Fp 2, 5-11); Luter pisał: „albo człowiek-chrześcijanin nie żyje sam w sobie, lecz żyje w Chrystusie i w swoim bliźnim, albo nie jest chrześcijaninem. W Chrystusie żyje on przez wiarę, w bliźnim przez miłość. Przez wiarę zostaje porwany w górę, ponad siebie, do Boga, przez miłość zaś zniża się poniżej siebie do bliźniego, pozostając jednak zawsze w Bogu i w jego miłości” (M. Luter, *O wolności chrześcijańskiej*, [w:] *Wybrane teksty z historii filozofii...*, s. 63). Z zasady *solo Christo* wynikała potrójna zasada *sola scriptura, fide, gratia*, a reformacja stanowiła nowy etap w zastosowaniu idei chrystocentryzmu, według której Jezus Chrystus jako Bóg-człowiek jest punktem centralnym w całej historii zbawienia, począwszy od stworzenia świata po eschatyczną pełnię człowieka. A. Nossol, *Chrystocentryzm*, [w:] *Encyklopedia katolicka...*, t. 3, szp. 296-301.

<sup>49</sup> A. Nossol, *Eschatologia...*, szp. 1116-1117; J. Ratzinger, *Eschatologia — śmierć i życie wieczne*, tłum. M. Węclawski, Poznań 1984, s. 239-240.

<sup>50</sup> Kościół katolicki formował swoją oficjalną doktrynę o czyścicu na dwóch soborach średniowiecznych oraz na soborze trydenckim w relacji do odmiennych poglądów Kościoła prawosławnego i protestantów. Doktryna o czyścicu kształtowała się pod wpływem teologicznej interpretacji eschatycznego stanu człowieka i rozwijała się w ścisłym związku z liturgią za zmarłych. Według niej dusze czyścicowe doznają pomocy od wiernych wstawiających się za nimi, głównie dzięki ofierze mszy, modlitwom i jałmużnom. Według Lutra istnienia czyścica nie da się udowodnić na podstawie Kanonicznych Ksiąg Pisma Świętego. K. Strzelecka, *Czyściec*, [w:] *Encyklopedia katolicka...*, t. 3, szp. 939-942; J. Ratzinger, op.cit., s. 238-253. Anna dokonała osobistego aktu wyboru, który utrwalił się definitywnie i nieodwracalnie w chwili jej śmierci, odbierając żywym możliwość działania w tej sprawie i tym samym ostatnią nadzieję.

<sup>51</sup> O powszechności tych przekonań wśród protestantów świadczą programy nagrobków. Śląskie epitafia wyrażające w swym programie treściowym „pewność zbawienia” i niezachwianą wiarę w zmartwychwstanie do życia wiecznego omawia J. Harasimowicz, „*Mors Janua Vitae*”, Wrocław 1992, s. 110-124.

<sup>52</sup> „o beata! Ecce editorem horu Agonalioru Deum, cui yirtutem tuam semper probasti! [...] Ecce victoriam de yanitate humana, de invidia, de mortis, de mor-talitate [...] Ecce praemium tuun, gloriam nulli oculi visam [...] Vivisit, Anna, vivisit, eoque nunc regno frueris, cuius sors extra impotentiam dominandi, fraudes ac conspirationes, emulationem, armorumque & pacis iniurias longe posita est. Inspicis iam felicem illum librum, cui inscripta inter haeredes coeli, nomina sanc-tissima, dudum fuisti” — *Panegyricus...*, s. 24, 25.

<sup>53</sup> K. Romaniuk (*Mały słownik metaforyczno-egzegetyczny*, Warszawa 1992, s. 60) pisze, że zwrot „rozważać przed bitwą możliwość odniesienia zwycięstwa”, nawiązujący do Łk 14, 31-32, oznacza troskę o osiągnięcie wiecznego zbawienia i odwołanie się do zdrowego rozsądku człowieka wierzącego (por. s. 50 niniejszej książki).

<sup>54</sup> A. S. Radziwiłł (*Pamiętnik o dziejach w Polsce zaczęty i kontynuowany od śmierci Zygmunta III spisany lekkim piórem, a pospiesznie od 1632 roku...*, przeł. i oprac. A. Przyboś, R. Zalewski, t. 1: 1632-1634, Warszawa 1980, s. 551) miał oświadczyć po śmierci Władysława IV, że wolałby raczej utracić majątek, niż zgodzić się na obecność dysydentów.

<sup>55</sup> S. Bylina, op.cit., passim, i s. 40.

<sup>56</sup> Por. przyp. 43. Warto wspomnieć także inną relację o Annie Wazównie — nuncjusza Franciszka Simonetty z 1607 r.: „zamierzałem odwiedzić [...] siostrę króla. Wydawało mi się już lepiej nie odwlekać tego momentu, aby nie odczuła tego jako braku szacunku. Złożyłem jej wizytę w Imię Naszego Pana pozdrawiając ją pragnieniem ujrzenia jej powrotu do owczarni [...] dla uzdrowienia duszy. Wdzięczna mi odpowiedziała, dziękując Ojcu Świętemu za pamięć o niej, czując się za nią wysoce zobowiązana. Co zaś się tyczy powrotu do owczarni, z uśmiechem odpowiedziała, że nie wydaje jej się aby kiedykolwiek od niej odeszła" — z listu Simonetty do kard. Scypiona Borghese, z Krakowa, 27 I 1607 r., w tłum. M. Żurowskiej-Gangi, za: *Acta Nuntiaturae Polonae*, wyd. K. Lanckorońska, t. XVIII, *Franciscus Simonetta (1606-1612)*, vol. I, Romae 1990, nr 50, s. 62.

<sup>57</sup> *Kacierz*, [w:] *Encyklopedia powszechna*, wyd. S. Orgelbranda, t. 6, Warszawa 1874, s. 92-93. Chrześcijanin innego wyznania lub judaista przekonani o prawdziwości nauki Kościoła katolickiego przechodząc do jego społeczności musieli prosić o rozgrzeszenie z prawdziwego kacerstwa (*absolutio a haeresi formalis*). Kościół rzymskokatolicki uznawał za kacerza każdego, kto trwał w przekonaniach, które były uznawane za błędne, i wyłączał go ze swojej społeczności „na zasadzie słów: był przeciwko nam”.

<sup>58</sup> A. Sotkiewicz (X.A.S.), *Herezja (prawo kanoniczne)*, [w:] *Encyklopedia kościelna*, t. 8, Warszawa 1875, s. 214-219, 228.

<sup>59</sup> *Ibid.*, s. 215, 216. Współczesny Kościół katolicki nie uważa już innych Kościołów i kościelnych wspólnot za coś, co nie powinno istnieć, co możliwie najszybciej powinno zniknąć dzięki nawróceniom (konwersjom) jednostek, za 'herezje' i 'schizmy' zasługujące tylko na potępienie, ale widzi w nich przede wszystkim partnera w dialogu i współpracy między chrześcijanami" — cyt. za: K. Rahner, H. Yorgrimler, *Maty słownik teologiczny*, przeł. T. Mieszkowski, P. Pachciarek, Warszawa 1987, hasło: *Ruch ekumeniczny*, s. 396.

<sup>60</sup> A. Nowak, *Rekoncyliacja kościołów i cmentarzy. Rekoncyliacja pokutujących*, [w:] *Encyklopedia kościelna*, t. 23, Warszawa 1899, s. 202-204, 205. Anna Wazówna po eksploracji, uporządkowaniu i konserwacji krypty zostanie pochowana w trakcie ekumenicznej uroczystości w katolickim kościele Najświętszej Panny Marii w Toruniu 15 X 1995 r. po zakończeniu obrad sesji naukowej zorganizowanej dla uczczenia 350 rocznicy Colloquium Charitativum (Toruń 1645 r.).

<sup>61</sup> S. Jamiółkowski (X.S.J.), *Kościół, poświęcenie kościoła*, [w:] *Encyklopedia kościelna*, t. 11, Warszawa 1878, s. 290-296, 296.

<sup>62</sup> S. Bylina, *op.cit.*, s. 38.

<sup>63</sup> J. Tazbir, *Obraz heretyka i diabła w katolickiej propagandzie XVI-XVII w.*, *Kwartalnik Historyczny*, t. 88, 1981, nr 4, s. 939-953, 939, 946. Piekło było miejscem przewidzianym dla zatwardziały heretyków. Sam Opitz (*Panegyricus* s. 14) przyznawał: „Ula sententiam alienam ut pectore ferebat lenissimo, ita suam, qua olim imbuta fuerat, firmissimo retinebat” („Owa jak cudze zdanie w swoim sercu spokojnie nosiła, tak swoje własne, które sobie niegdyś przyswoiła bardzo stanowczo podtrzymywała”), choć nie można, jak wyjaśnia dalej, mówić tutaj o pragnieniu zwyciężania czy uprze.

<sup>64</sup> J. A. Chrościcki, *Pompa Funebris. Z dziejów kultury staropolskiej*, Warszawa 1974, *passim*, s. 48 i n.; A. Labudda, *op.cit.*, *passim*.

<sup>65</sup> Balsamowanie ciał zmarłych stosowano w Polsce w XVII w., nie należały także do rzadkości sekcje zwłok (zachowały się protokoły sekcyjne). Pogrzeby znamienitych osób odbywały się nieraz w kilka miesięcy po śmierci. Zygmunt III, zmarły 30 IX 1632 r., został pochowany w styczniu następnego roku. A. S. Radziwiłł podziwiał efekty zabalsamowania ciała króla. Pisał on: „ciało królewskie żadnego swędu nie wydawało, choć ja umyślnie nos przytykał [...] twarz rumiana dawny wigor miała” — cyt. za: S. Trzebiński, *Archiwum historii i filozofii medycyny*, t. I, z. I, Poznań 1924, s. 15-16.

<sup>66</sup> Tak postąpiono w przypadku Konstancji, nagle zmarłej w 1631 r. drugiej żony Zygmunta III. W *Pamiętniku do panowania...* czytamy: „ciało królowej do trumny włożone, w zamku warszawskim, pogrzebowa zaś pompa i obrzendeek należyty, za uśmierzeniem powietrza na czas inszy odłożony, na srebrnej blasie nagrobek oney spisany...” (s. 159); a o śmierci Zygmunta III: „wyniesione [...] ciało w ubiorze królewskim na widok publiczny [...] po tym do trumny włożone postawione przy trumnie Konstantiej żony, konserwowane” (s. 163). Pogrzeb obojga odbył się w 1633 r. Wyprawił go Władysław IV, który zgodnie z obyczajem pochował poprzedniego władcę w przeddzień koronacji (ibid., s. 164, 204-207). *Relacja o śmierci ś.p. Zygmunta III. króla polskiego d. 30 kwietnia r. 1632*, [w:] A. Gra-bowski, *Starożytności historyczne polskie*, t. 1, Kraków 1840, s. 243-245; *Dziennik przeprowadzenia ciał króla Zygmunta III i królowej Konstancyi do Krakowa oraz pogrzebu ich tamże r. 1633*, [w:] A. Grabowski, *Ojczyste spominki...*, t. 1, Kraków 1845, s. 63-67.

<sup>67</sup> Pogrzeby królowych, księżąt i dzieci królewskich były także bardzo okazałe. W. Bogatyński, *Jak umierali nasi królowie*, *Kurier Literacko-Naukowy*, t. 6, 1929, nr 43, s. 1-2; A. Labudda, op.cit., s. 143.

<sup>68</sup> A. Saar-Kozłowska, op.cit., s. 162-163.

<sup>69</sup> A. S. Radziwiłł, op.cit., s. 551. Zygmunt III niedługo po śmierci Anny miał odwiedzić Brodnicę z całą rodziną, aby schronić się przed grasującą w Warszawie zarazą. Starostwo wakujące po Annie oddał Konstancji. J. Zieliński, *Grobowiec Anny Wazówny, królowej szwedzkiej w kościele NP Marii w Toruniu*, Sprawozdania z Posiedzeń Komisji Historii Sztuki AU, t. 7, Kraków 1906, szp. CXXXIX.

<sup>70</sup> S. Starowolski, *Monumentu Sarmatarum beate aeterbitati adscriptorum*, Cracoviae 1655, s. 326; Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 17/2, nr 12998, W. Chlebowski, *Żałobna Kamena wiecznych pamięci na szczęśliwy kres śmiertelności nieśmiertelnością przyodziany [...] Panny Anny, Królowy Szwedzkiej [...] 1625* (rkps). Por. też: T. Mikulski, *Chlebowski Wawrzyniec*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 3, Kraków 1937, s. 296-297.

<sup>71</sup> A. Saar-Kozłowska, op.cit., s. 170-173.

<sup>72</sup> J. Baazi, op.cit., s. 580; G. Lengnich, op.cit., t. 5, s. 176, t. 6, Dantzig 1729, s. 97; Ch. G. Friese, op.cit., t. 2, s. 156; H. Plehn, op.cit., s. 129: „Die ein-gesargte Leiche blieb unbeerdigt bis zum Jahre 1636 in Strassburg”.

<sup>73</sup> F. A. Zermann, *Chronik der Stadt Strassburg in Westpreussen*, Strassburg 1851, s. 18.

<sup>74</sup> A. Petrani, *Pozbawienie pogrzebu kościelnego*, *Ateneum Kapłańskie*, R. 39, t. 47, 1947, s. 63.

<sup>75</sup> Por. przyp. 104, 113. Pierwszy polski XIX-wieczny monografista Anny Wazówny M. Dubiecki (*Dwie przedstawicielki dawnych dynastii*, *Przegląd Powszechny*, R. 13, t. 50, 1896, z. 5, s. 203) pisał o staraniach Zygmunta III Wazy o uzyskanie papieskiego pozwolenia na pochowanie siostry na Wawelu, lecz bez wskazania na źródła archiwalne.

<sup>76</sup> Nie istniała też wówczas jeszcze Kaplica Wazowska, ale nawet w przeciwnym wypadku warunki pozbawienia pogrzebu kościelnego (§ 1240) mogłyby wykluczyć także pogrzeb w grobowcu rodzinnym, jako że znajduje się on w miejscu poświęconym. A. Petrani, op.cit.

<sup>77</sup> Axel Oxenstierna do Jakuba Zadzika, 13 II 1630 r., z Elbląga. Zob. *Till Jakob Zadzik*, [w:] *Rikskansleren Axel Oxenstiernas Skrifter och Brejvexling, Utgifna af Kungl. Ytterhets, historie och antiquitets akademien, Förra afdelnin-gen, femte bandet, bref 1630*, Stockholm 1915, list nr 130, s. 96-98 (tłum. S. Wy-szomirski). Za wskazanie tej pozycji dziękuję Annie Wolodarskiej z Królewskiej Biblioteki w Sztokholmie.

<sup>78</sup> Daty listów Zadzika znane z listu Oxenstierny do Gustawa Adolfa, *Rikskansleren...*, s. 99-105, 99, 100, list



nr 132 z Elbląga z 15 II 1630 r., przyp. I na s. 100.

<sup>79</sup> W czasie wojny polsko-szwedzkiej (1626-1629) wojska szwedzkie podeszły pod mury Brodnicy 27 VIII 1628 r. i rozpoczęły oblężenie. Po 5 tygodniach miasto zostało zajęte. H. Plehn, op.cit., s. 139 i n.; na temat wydarzeń tej wojny: I. Hoppe, *Geschichte des ersten schwedisch-polnischen Krieges in Preussen*, Leipzig 1887; S. Bilski, *Region Brodnicki. Historia. Zabytki. Krajobraz*, Toruń 1985, s. 18.

<sup>80</sup> Axel Oxenstierna do Gustawa Adolfa, z Elbląga, dnia 15 II 1630 r. (*Till konung GustaJAdolf*, [w:] *Rikskansleren...*, list nr 132).

<sup>81</sup> Dzieje akt miasta Brodnicy są bardzo skomplikowane. Akta, które zachowały się do naszych czasów są tylko niewielkim fragmentem akt miasta i cechów. Po licznych wojnach, zamieszkach i pożarach (gł. w 1631 r., kiedy to spłonęło prawie całe miasto wraz z ratuszem) pozostała tylko jedna księga sądu ławniczego z lat 1554-1575. Por.: Wstęp do inwentarza akt miasta Brodnicy i cechów z lat 1554-1878, oprac. K. Ciesielska, Toruń 1960-1961 (mps w AP w Toruniu), s. 9. Nadzieję na odnalezienie choćby skróconej wersji tego dokumentu (a tym samym, jak można się spodziewać, uzyskania opisu wnętrza, w którym przechowywano sarkofag oraz tymczasowej dekoracji okolicznościowej) wzbudzał rejestr korespondencji A. Oxenstierny znajdującej się w Riksarkivet w Sztokholmie, opublikowany przez P. Sonden (*Rikskansleren Axel Oxenstiernas brejvaxling och ófriga i Rik-sarkivet förvarade Handlingar*, Stockholm 1907). Tę wskazówkę zawdzięczam zawsze gotowej nieść pomoc doc. Gunilli Frick z Konstvetenskapliga Institutionen \* Uniwersytetu w Uppsali, za co składam serdeczne podziękowania. Poszukiwanego dokumentu nie udało się odnaleźć, jest to jednak zespół zawierający wiele ciekawych dokumentów dotyczących terenów Prus, np. m.in. z czasów wojny szwedzko--polskiej z lat 1626-1629 i następnych (sygn. E. 815-822), rodziny Forbesów (Petter, Jacob, Alexander, Arvid, Mathias, sygn. E. 601), miast: Brodnicy (Strass-burg i Preussen), Gdańska, Elbląga (sygn. 789 i in.).

<sup>82</sup> *Rikskansleren, Axel Oxenstiernas Skrifter...*

<sup>83</sup> J. Baazi, op.cit., s. 580-581: „Hanc Principem in Evangel. confessione mortuam dedignabantur Papistae sepelire in Polonia, quare mansit corpus in Arce Strasb. insepultum. Postquam Rex Sveciae Gustavus Adolphus exacto Triennio a morte eius ycerit arcem, voluit beneficium sepulturae huic honorifice praestare: Sed aliis rebus impeditus, deliberatum omisit: [... i dalej:] Factus tandem Rex Poloniae Sereniss. Yladislaus, hoc pietatis officium mortuae amitae declaravit”.

<sup>84</sup> S. Starowolski, op.cit., s. 328.

<sup>85</sup> Władysław IV był nieobecny na pogrzebie Anny Wazówny, aby szeroko rozumianej opinii publicznej dać świadectwo swojej tolerancji, ale i zakreślić jej granice, by nie stwarzać swym zachowaniem niepożądanych wzorców postępowania. Por. J. Maciszewski, *Mechanizmy kształtowania się opinii publicznej w Polsce doby kontrreformacji*, [w:] *Wiek XVII — kontrreformacja — barok. Prace z historii kultury*, pod red. J. Pelca, Wrocław 1970, s. 55-70. Niemalże w tym samym czasie Władysław IV doprowadził do konsekracji kaplicy św. Kazimierza przy katedrze w Wilnie; budowę tej kaplicy rozpoczął jeszcze Zygmunt III. O przygotowaniach do uroczystości, o obecności króla w Wilnie i polowaniach na okolicznych terenach zaświadcza listy Janusza Radziwiłła do ojca Krzysztofa Radziwiłła z 15 VII oraz 6 VIII 1636 r. z Wilna (AGAD, Radź., Dział IV, t. 15, nr 155, 158). Można przypuszczać, że fakt, iż król w sierpniu „przenosić będzie S. Kazimierza do nowej kaplice” stanowił odpowiednią przeciwwagę dla protestanckich uroczystości w Toruniu (cytat z listu z 15 VII).

<sup>86</sup> *Panegyricus...*, s. 13: „Nam & hoc extremum adversus Principis beatissi-mae reliquias officium externis alijs addamus, quae fortunae nascendi ac regiae illius familiae imputanda sunt”.

<sup>87</sup> W. Chlebowski, op.cit., s. 25, 62.

<sup>88</sup> Na pomniku przedstawiono snopek wazowski, szwedzkie trzy- korony (w odwróconym układzie: jedna nad

dwiema) oraz królewskiego lwa rodziny Fol-kung.

<sup>89</sup> Na mocy postanowień rokowań pokojowych w Sztumskiej Wsi (styczeń, maj-listopad 1635 r.) Władysław IV mógł po 26 latach ponowić roszczenia do tronu szwedzkiego. W. Czaplński, *Władysław IV i jego czasy*, Warszawa 1972, s. 173-199.

<sup>90</sup> J. Bartoszewicz, *Anna Wazówna*, [w:] *Encyklopedia powszechna Orgel-branda*, 1.1, Warszawa 1859, s. 918-919.

<sup>91</sup> F. A. Zerman, op.cit., s. 18; A. Harnoch, *Chronik und statistik der ewange-lischen Kirchen in der Provinz Ost- und Westpreussen*, Neidenburg 1890, s. 547, przyp. 5.

<sup>92</sup> M. Dubiecki, op.cit., s. 203.

<sup>93</sup> J. Baazi, op.cit., s. 579.

<sup>94</sup> O specjalnie wzniesionej na zaniku kaplicy pisali: S. P. Koczorowski, op.cit., s. 298; R. Trenkler, *Kościół pamiątek ewangelickich*, Strażnica Ewangelicka, R. 4, 1949, nr 23, s. 6.

<sup>95</sup> J. Fankidejski, *Utracone kościoły i kaplice w dzisiejszej diecezji chełmińskiej*, Pelplin 1880, s. 77, opis kaplicy zamkowej z wizytacji bpa Olszowskiego, wykonanej przez kań. Strzesza, 1667-1672. W odrestaurowanych ostatnio piwnicach ruin zaniku w Brodnicy znajduje się odizolowane niewielkie pomieszczenie sklepione krzyżowo z malutkim okienkiem, które mogło spełniać funkcję „tymczasowej krypty” dla ciała królowny.

<sup>96</sup> Por. ibid., s. 77; J. K. Żupański, *Starożytności polskie*, t. I, Poznań 1842, s. 105; S. W. Okoniewski, *Diecezja Chełmińska. Zarys historyczno-statystyczny*, Pelplin 1928, s. 118.

<sup>97</sup> W. Chlebowski, op.cit., s. 14 [62].

<sup>98</sup> J. Baazi, op.cit., s. 579.

<sup>99</sup> Wydaje się, że relację o brodnickich wydarzeniach 1629 r. można zakończyć przywołaniem świadectwa jeszcze jednego dokumentu. W Antikvarisk-  
-Topografiska Arkivet w Sztokholmie, wśród pieczołowicie zebranych dokumentów w teczce z odpisami dotyczącymi katedry w Uppsali znajduje się rękopis zatytułowany „Znalezisko w katedrze w Uppsali? albo kupione od osób prywatnych” (Fynd i Upsala domkyrka? eller inkópt nos enskild person). Dotyczy on bransolety uznanej za bez wątpienia należącą niegdyś do córki szwedzkiego króla Jana III — Anny. Nieznany archiwariusz przytaczał stanowisko inwentaryzatora Bercha z 1777 r., według którego przedmiot ten był przechowywany w jakimś domu prywatnym i należał do Anny Wazówny, co można było rozpoznać po przedstawieniach na emaliowanych płytkach bransolety. Snopek określał ją jako członka rodziny Wazów, trzy korony jako obywatelkę państwa szwedzkiego, lew jako członka rodziny królewskiej, zaś monogram APS jest skrótem używanego przez nią tytułu *Anna Princeps Sveciae* („vase af guld [...] Sveriges trę kronor [...] lejonet [...] APS under en oppen krona [...] Berch i memoriał af. d. 26 Mars 1777 antager, utan tvifvel ratę, att. bandet Johan III:s dotter Anna [...] Enligt Berchs uppgift har det blifvit forvaradt i nagot privat hus, till dess vi fatt belevfa”). Antikvarisk-  
-Topografiska Arkivet, Sztokholm, UP Uppsala st, Avskrifter, kopian, Domkyr-kan, Inv. ar 1777, Fynd i Upsala domkyrka? eller inkópt nos enskild person. Wkrótce po zakończeniu pisania tej pracy została otworzona krypta pomnika grobowego Anny Wazówny w kościele Najświętszej Panny Marii w Toruniu (7 IV 1994 r.). Eksploracja potwierdziła wszystkie znane informacje źródłowe o rabunkach. Nie odnaleziono trumien i wyposażenia pogrzebowego, a jedynie szczątki kostne królowny, fragmenty odzieży, m.in. pończochy i czepek. Szkielet zachował się dość dobrze, brakuje jedynie kości prawego przedramienia (być może jest to efekt brutalnego zachowania włamywaczy w czasie

rabunku klejnotów). Prace archeologiczne prowadziła Lidia Grzeszkiewicz-Kotlewska, antropologiczne Andrzej Florkowski z Zakładu Antropologii UMK w Toruniu. Okazało się, że Anna Wa-zówna dotknięta była chorobą genetyczną zwaną *impressio basillaris* (wgniecenie podstawy czaszki). Na powierzchni kości odnaleziono charakterystyczne strupie-szenie będące efektem wysuszenia i mumifikacji naskórka, co świadczy o tym, że ciało nigdy nie było złożone w ziemi, tak jak sugerowały źródła archiwalne. Tym samym nie znalazły już ostatecznie potwierdzenia hipotezy o pochowaniu królewskiej siostry na brodnickim cmentarzu i późniejszej ekshumacji, sugerujące zamierzoną trwałość pozostawienia zwłok w Brodnicy. Wiadomo, że z trumny Konstancji, drugiej żony Zygmunta III, wyjęto złoty łańcuch składający się z dziesięciu emaliowanych ogniów (A. Grabowski, *Ojczyste spominki...*, t. 1, s. 236-237). Dwie złote bransolety złożone z ogniów odnaleziono w wyposażeniu sarkofagu księżnej Anny Croy, przechowywanym w krypcie kościoła zamkowego w Słupsku (obecnie pod wezwaniem św. Jacka) (A. Konarska, E. Jakubowska-Kozłowska, *Skarby książąt pomorskich. Katalog wystawy w Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku*, Słupsk 1984, s. 3, 8, 16, ii. 15, 16). Za wskazanie tej informacji dziękuję mgr. H. Bilewiczowi. O tych klejnotach także w pracy B. Januskiewicz, *Zachowane klejnoty książąt Pomorza Zachodniego. Stan badań*, [w:] *Mecenat artystyczny książąt Pomorza Zachodniego. Materiały Sesji Oddziału Szczecińskiego SMS w Zamku Królewskim w Warszawie 21-22XI1986 r.*, Szczecin 1990, s. 145. Klejnot (wisior) wyrzeźbiony na figurze Anny w Toruniu jest rozpoznawalny na grafice przedstawiającej Annę, pierwszą żonę Zygmunta III Wazy (Kart-och-bild avdel-ningen, Kungliga Biblioteket, Stockholm). Podobny wyrzeźbiono na nagrobku Izabelli Waza w Strangnas (por. przyp. \*\* na s. 80).

<sup>100</sup> Rabunku dokonano w Brodnicy (1629) i w Toruniu (najprawdopodobniej w czasach napoleońskich).

<sup>101</sup> E. Wernicke, *op.cit.*, s. 296.

<sup>102</sup> Zwyczaj ubierania zmarłego po śmierci w szaty — zamiast wcześniejszej praktyki owijania w całun — powstał w średniowieczu. Ph. Aries, *op.cit.*, s. 243.

<sup>103</sup> Por. przyp. 66; J. A. Chrościcki, *op.cit.*, s. 50.

<sup>104</sup> W. Sobieski, *Nienawiść wyznaniowa tłumów za rządów Zygmunta III*, Warszawa 1902, *passim*.

<sup>105</sup> *Ibid.*, s. 173.

<sup>106</sup> *Ibid.*, s. 67, 69, 166-167.

<sup>107</sup> *Ibid.*, s. 163.

<sup>108</sup> List Oxenstierny do Zadzika (*Rikskansleren Axel Oxenstierna Skrifter...*, s. 96).

<sup>109</sup> Por. Z. Łakociński, *Polonica Svecana Artistica*, Warszawa-Kraków--Gdańsk 1979, s. 7 i n. (Bibliografia). Większość przedstawionych w pracy zabytków pochodziła z łupów wojennych XVII i XVIII w., a także ze zorganizowanego rabunku.

<sup>110</sup> Do tego typu zachowań należało wyrażanie pogardy i znieważanie zwłok, np.: od czasów starożytnych odmowa pochowania, w średniowieczu pochówek we wspólnym grobie oraz akty fizycznej agresji wobec ciała, które miały za zadanie wyszydzenie zmarłego.

<sup>111</sup> Traktowano je jako przestępstwa przeciwko religii. Dr. Z. Naworskiemu dziękuję za konsultację w tej kwestii.

<sup>112</sup> J. Tazbir, *Dzieje polskiej tolerancji*, Warszawa 1973, s. 124.

<sup>113</sup> W. Sobieski, op.cit., s. 168. Żacy porwali wówczas trumnę z ciałem protestantki, odarli je z szat, wrzucili do kałuży, po czym włączyli końmi, a w końcu obciążone kamieniem wrzucili do Wisły, uniemożliwiając rodzinie pochowanie go. Dochodzenie prowadzono z polecenia Władysława IV. Sprawców od kary wybawiło wstawiennictwo kleru, a nawet samych ewangelików zjednanych pieniędzmi zbieranymi w katolickich kościołach.